№ 193. Kraków, 25 Sierpnia — Piątek. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piatkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 24 sierpnia.

Pora letnia używaną bywa zwykle na zjazdy i kongresy wszelkiego rodzaju. Skoro zjazdy monarchów niedoprowadziły do żadnych rezultatów, a myśl kongresu państw europejskich wydaje się być w obecnych stosunkach utopią, niedziw; że przychodzi kolej na kongresy tych reformatorów i zbawców społecznych, którzy nieprzestają pracować nad obaleniem porządku społecznego i politycznego w Europie. Wszelako zgromadzenia również socyalistycznych reformatorów zmieniły od lat kilku charakter. Niesłychać już o wielkich kongresach Internacyonału lub Ligi pokoju, która zbierając się w miastach szwajcarskich układała dla całej Europy nowy system Zjednoczonych Stanów Europejskich, czyli kosmopolitycznego Związku komunistycznych gmin. Kierownictwo Internacionału także uległo rozdwojeniu. Niemniej jednak z tego posiewu rozrasta się wielka organizacya socyalistycznej konspiracyi, a występuje już nie z czczą tylko teoryą, lecz z praktycznem działaniem, zastósowanem do stosunków każdego państwa i kraju. Najgłośniej i najwięcej jawnie występują te dążenia przewrotu społecznego w Niemczech.

Kongres socyalnych demokratów obradujący obecnie w Gotha, świadczy, że nie jest to już pokątna agitacya lub tajna konspiracya, ale stronnictwo polityczne, które niepotrzebuje ukrywać swych celów, bo występuje na arenie parlamentarnej, z każdym rokiem, z każdemi nowemi wyborami w zwiększonym zastępie. Niemiecki socyalizm różni się tem od francuskiego, że nie czeka na wybuchy rewolucyjne.

Proudhon, Ludwik Blanc i inni byli to ludzie paradoksalnych utopij, szerzący je tylko między gminem z wysokości barykady w chwilach przewrotów. Lassale i socyaliści niemieccy nadali swoim doktrynom zastosowanie więcej prawidłowe, plany ich nie wymagają zaburzeń, owszem w gruncie zgadzają się całkowicie z zasadą wszechwładzy państwa, które według Lassala, winno być stowarzyszeniem ubogich. Obecny też kierunek państwa Niemieckiego otwiera szerokie pole socyalistom, którzy podnoszą swoje doktryny na wysokość parlamentarnej trybuny.

Bezpośrednim skutkiem wydania walki kościelnej, czyli Kulturkampfu było, że z kilku krzeseł frakcya socyalnych demokratów w parlamencie niemieckim wzrosła od razu do trzydziestu kilku. Obecny zjazd w Gotha nie zajmuje się kwestyami teoretycznemi, głównym jego celem zbliżająca się walka wyborcza.

Przyznać należy socyalistom, że lubo korzystają z zasady wszechwładzy państwa, oni tylko sami, oprócz opozycyi Polaków i katolickiego centrum, umieli zachować zupełną niezależność w parlamencie. Stronnictwo narodowo-liberalne pomimo, że w ostatnich czasach objawiało chętkę wyłamania się z pod karności wobec kanclerza, zachowało jednak do końca cechę fabrykatu rządowego. Jeśli się sprawdzi zapowiedź zwrotu polityki rządowej zerwania z lewicą i przechylenia się ku konserwatystom, stronnictwo liberalno narodowe pozbawionem zostanie głównej podpory, kierownictwa i organizacyi, jakie mu nadawała wola kanclerza. Może myśl utworzenia stronnictwa konserwatywno-rządowego niepowiedzie się ks. Bismarkowi i rozbije się o brak materyału odpowiedniego, któryby był dość giętkim wobec woli kanclerza, a jednak miał dość siły i tęgości dla oparcia się opozycyi i podpierania rządu. Ale to pewna, że stronnictwo liberalno-narodowe niemieckie istnieje z łaski ks. Bismarka, i gdy kanclerz od niego się odwróci, rozpłynąć się może.

Socyaliści mają przeto wielkie szanse powodzenia w przyszłej walce wyborczej w Niemczech. Usunięto im główną zawadę działania na lud, jaką jest wpływ religii i duchowieństwa. Wiadomo, jak rozpowszechnionemi były w katolickich prowincyach niemieckich, a nawet tam gdzie była ludność mięszaną, jak w samym Berlinie, stowarzyszenia katolickie dla robotników, zostające pod kierunkiem duchownych i wywierające zbawienny wpływ. Reskrypt ministeryalny jeszcze z powodu zamachu Kullmana zniósł te stowarzyszenia nawet bez uchwały parlamentu. W ten sposób agitatorowie socyalizmu pozbawieni zostali współzawodnictwa równoważącego ich działanie. Nie bez następstw szkodliwych na usposobienie robotników i w ogóle niższych warstw w Niemczech musi być trwająca ciągle kryzys finansowa i upadek przemysłu fabrycznego. Jakże szerokie pole do agitacyi socyalistycznej otwiera to jedno przystępne dla każdego pytanie: co rząd zrobił z pięcioma miliardami, i w jaki sposób ta olbrzymia zdobycz rozpłynęła się bez zbogacenia ludu, owszem potrącając go w coraz większą nędzę i obarczając go wzmagającemi się ciężarami? Zjednoczenie Niemiec dokonało się zbyt szybko, aby nie miało oddziałać zgubnie na stosunki ekonomiczne różnych części państwa. Proces centralizacyi politycznej wywarł też wpływ na stosunki społeczne i ekonomiczne. Kryzys finansowa osłabiająca stronnictwo liberalno-narodowe, reprezentujące przeważnie kapitał, musi wzmocnić stanowisko socyalistów walczących pod hasłem wrzekomej obrony pracy.

Dla tego kongres socyalnych demokratów w Gotha ma już nie tylko społeczne, ale oraz polityczne znaczenie. Chodzi tam bowiem przedewszystkiem o zjednoczenie do walki wyborczej, a gdy raz socyaliści w parlamencie dojdą do znaczącego stanowiska, rewolucya socyalna może się łatwo odbyć na prawidłowej drodze konstytucyjnej. Dla czegóżby bowiem ks. Bismark lub jego następca nie mogąc zjednoczyć dla rządu dość silnego stronnictwa pod hasłem wszechwładzy państwa, nie miał wejść w układy z socyalistami? Wszak oni jedni mogą konsekwentnie zgodzić się na wszechwładzę państwa, gdyż ona wiedzie do urzeczywistnienia dążeń znoszących instytucye Kościoła, rodziny, własności na rzecz wspólnej komunalnej lub państwowej organizacyi. Już na tej drodze polityka rządu niemieckiego zrobiła wiele: powszechny obowiązek służby wojskowej, przymus szkolny, wszystkie ustawy ograniczające wolność Kościoła prowadzą do zniwelowania wszystkiego, co nie jest państwem czyli wielkim falansterem. Chodzi już tylko o prawo własności i o stosunki ekonomiczne. Poświęcić i tę zasadę, a socyalizm stanie się filarem idei nowoczesnego państwa, na końcu tylko zachowując zamiar odjęcia mu charakteru monarchicznego.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 23 sierpnia.

(R.) W tutejszym świecie półurzędowym, czyli inspirowanym, widocznie lubo może podziemnie i zakulisowo, walczą za sobą dwa prądy co do medyacyj pokojowych na Wschodzie. *Polit. Cor.* i cały szereg pism innych od kilku dni zapewnia, że rokowania pokojowe już są w pełnym toku, natomiast *Fremdenblatt* ciągle zaprzecza tym informacyom. Zabawnem jest, że tak *Polit. Cor.*, jak i *Fremdenblatt* wspominają, że odbierają informacye „z najlepszego źródła". Widocznie „najlepszem źródłem" dla *Polit. Cor.* jest Belgrad. t. j. świat urzędowy serbski, dla *Fremdenblattu* zaś Wiedeń, t. j. świat urzędowy austryacki. Niektóre czynniki, stojące w tej chwili jeszcze po za gabinetem serbskim, ale oczekujące objęcia spadku rządów serbskich, tak żywo pragną rychłego zawarcia pokoju, iż życzenia swe biorą za fakta. Najbardziej napiera na zawarcie pokoju tutejszy pełnomocnik rządu serbskiego p. Zukicz, którego już parękroć wymieniano jako następcę p. Ristícza. Informacye *Fremdenblattu* atoli są lepsze W Belgradzie — może panuje prąd pokojowy, lecz dotąd urzędowo jeszcze nie wezwano interwencyi mocarstw. Za bardzo autentyczne można uważać wyrażenie się *Fremdenblattu*, że Europa nie pozwoli, aby Turcya dyktowała pokój Serbii. Utrzymanie *status quo* w Serbii ma być główną koncessyą dla — Rosyi, aby jej odebrać wszelki pozór do interwencyi zbrojnej.

Dziwią się tu, że na spotkanie Cara w Warszawie nie wyjeżdża żaden z arcyksiążąt; ze względu na sytuacyę polityczną byłoby dość przedmiotów do ustnej konferencyi. Zdaje się zatem, że widzenie się obu monarchów w Reichstadt doprowadzić musiało do długotrwałego porozumienia.

Rzym 20 sierpnia.

Oba stronnictwa polityczne we Włoszech, gotują się do przyszłych wyborów ogólnych. Wrzekomi umiarkowani wychodzą wszędzie z rezultatami bardzo wątpliwemi, pomimo, że używali swej słynnej asocyacyi konstytucyjnej; partya zaś demagogiczna używa progresistów dla pobicia Selli. Początek kampanii wyborczej ex-ministra nie był bardzo świetny, miał przebiedz całe Włochy, witany wszędzie ucztami, na których miał wygłaszać swoje programy polityczne; ale jakoś wszystkie projekta nie przyszły do skutku, i skończyło się tylko na kilku skromnych przyjęciach, w jednej z ziem południowych. Mniemają powszechnie, że dekret rozwiązujący Izbę, okaże się wkrótce w dzienniku urzędowym a zaraz po nim dekret rozpisujący wybory. Wybory kierowane przez takiego jak Nicotera ministra, powinny wydać pomyślny dla gabinetu wynik. Sella jest bardzo niepopularnym, ma on wprawdzie w partyi umiarkowanej kilku wiernych przyjaciół, ale ci posiadają zanadto małe w kraju wpływy, by mogli opierać się naciskowi rządowemu.

Jest więc nadzieja, że Izba wyszła z wyborów ogólnych, będzie miała wybitniejszy od Izby obecnej charakter. Ale to powodzenie Nicotery, może się stać także kłopotliwem dla niego, jeśli bowiem deputowani okażą się zanadto radykalnymi, znajdą tak w senacie, jak i w królu samym opozycyę mogącą sprowadzić ważne starcia. Trudno obecnie oznaczyć, dokąd prowadzi wewnętrzna polityka włoska; wszędzie indziej możnaby powiedzieć, że do rewolucyi: zwłaszcza, że we Włoszech tak z powodu charakteru ludności jak i klimatu, rewolucya jest najprawdopodobniejszą. Dziś rewolucyi, lub raczej konwulsyj wewnętrznych nie możemy przewidywać, gdyż ludzie najniebezpieczniejsi stanęli u steru rządu, a w ich interesie leży utrzymanie *status quo.*

Wiedeń 23 sierpnia. Wczoraj odbyła się znów Rada ministrów, na której jak półurzędownie zapewniają, zajmowano się załatwieniem wyłącznie spraw bieżących. Wzięli w niéj udział ministrowie: książę Adolf Auersperg, Dr Stremayr, Dr Glaser, bar. de Pretis, Chlumecky i Dr Ziemiałkowski. Przybycie ministrów skarbu i handlu do Wiednia z urlopu tłómaczą tem, iż stało się to jedynie dla zebrania potrzebnego kompletu, większa część bowiem ministrów nie jest w Wiedniu obecną. Rada ministrów trwała dwie godziny; zaraz potem książę Auersperg wyjechał znów znów z Wiednia. *Presse* twierdzi, że zajmowano się rokowaniami ugodowemi z Węgrami, do czego miał dać powód chwilowy pobyt w Wiedniu węgierskich ministrów Tiszy i Szella. Inne atoli dzienniki zaprzeczają temu twierdzeniu i utrzymują, jak piszemy wyżéj, że nie obradowano nad sprawami ważniejszemi.

— Dziennik urzędowy węgierski ogłasza pismo własnoręczne Cesarza uwalniające z posady p. Simonyi węgierskiego ministra handlu. Wiadomość *Nemzeti Hirlapa*, że minister komunikacyj Pechy prowadzić będzie sprawy ministerstwa handlu, nie potwierdza się. Albowiem bar. Simonyi ma sobie poruczony ster tego ministerstwa jeszcze daléj, co wskazuje, że albo będzie mianowany nowy minister handlu, albo, że gabinet węgierski w ogóle jeszcze nic nie postanowił co do przyszłości tego ministerstwa.

— Otwarcie węgierskiej wystawy przemysłowéj w Szegedynie odbyło się 20go b. m. bardzo uroczyście w obecności ministra handlu bar. Simoniego. Po mszy prezydent honorowy wystawy, starszy żupan Dani wystąpił z gorącą mową inauguracyjną, którą zakończył oświadczeniem, że wystawa ta nie jest żadną demonstracyą, lecz tylko ma pokazać, o ile postąpili przemysłowcy węgierscy od czasu wiedeńskiéj wystawy i o ile obudził się zmysł kraju dla przemysłu. Minister Simonyi w dłuższéj mowie objaśniał wartość przemysłu, kładąc szczególny nacisk na to, że przemysł nie jest rywalem rolnictwa. Oba te czynniki gospodarcze uzupełniają się nawzajem a żaden naród nie obejdzie się dziś bez przemysłu. Szegedin dał bardzo piękny i naśladowania godny przykład, gdyż niedawno walczył ciężko z klęskami wielkiéj powodzi a mimo to nie szczędził ofiar, ażeby wystawą dowieść, że Madjar zdolny jest nietylko do słów lecz i do czynów. Ogłosiwszy otwarcie wystawy, minister Simonyi zwiedził ją w towarzystwie prezydenta i zapowiedział ponowne zwiedzenie w towarzystwie fachowych referentów. Wieczorem odbył się wielki bankiet, na którym wznoszono toasty na cześć króla, ojczyzny i ministrów.

— Dzień 20 b. m. był dla Węgier uroczystym. Jest to bowiem dzień ich patrona św. Szczepana. Obchód téj uroczystości był jak zawsze okazały a udział publiczności i napływ obcych nie był, według prywatnych telegramów, tak liczny jak w latach poprzednich.

— W Osieku założoną zostanie slawońska szkoła rolnicza. Biskup Strossmayer ofiarował na ten cel 20,000 złr.

Rosya.

St. Pietierburskija Wiedomosti z d. 7 (19) sierpnia utrzymują, że w skutek ostatnich obrad w parlamencie angielskim nastąpi niechybnie zmiana stanowcza w sposobie postępowania gabinetu St. James co do kwestyi wschodniéj i że Anglia przyłączy się wkrótce do państw kontynentalnych dla wspólnego pośrednictwa między stronami wojującemi. W czasie obecnym o pośrednictwie mowy jeszcze niema, ponieważ tak w Konstantynopolu, jak w Belgradzie trwa mocne postanowienie prowadzenia wojny dalej, pokąd oręż nieprzechyli szali stanowczo na którąkolwiek stronę. Lecz w każdym razie nowy zwrot, dający się już dziś zauważyć w poglądach rządu angielskiego na kwestyę wschodnią, pozwala mieć nadzieję, że niezadługo zjednoczona Europa założy protest przeciw dalszemn przelewowi krwi i że temu głosowi potężnemu strony wojujące ulegną. Następnie dziennik ten utrzymuje, że tak pomyślną zmianę w stosunkach Europy świat zawdzięcza przemianom, zaszłym w składzie gabinetu St. James, a mianowicie, że Disraeli, otrzymawszy tytuł lorda Beackonsfield, przesłał być faktycznie głową gabinetu i że lord Malmesbury ustąpił. Tak więc Disraeli — mówią dalej *St. Piet. Wied.* — nieprzestając być członkiem gabinetu, nie będzie już jego głową. Jest to w najwyższym stopniu zręczny manewr dyplomatyczny, aby delikatnie usunąć od obowiązków człowieka, który zawiódł pokładane w nim nadzieje, lecz którego wydalenie zupełne, dla rozmaitych względów, było niemożebnem. Odtąd Disraeli nie będzie już miał wpływu bezpośredniego na politykę zewnętrzną a tem samem i na sprawy wschodnie. Zmiana ta wywoła niewątpliwie pomyślne skutki, bo nastrój opinii publicznéj w Anglii, już i teraz nieprzychylny Turcyi, wystąpi jawnie i czynnie, tem bardziéj, gdy w Izbie gmin zastąpi Disraelego sir Nortcotte, minister skarbu.

Następnie tenże artykuł podaje treść znanej broszury lorda Rusella, w której autor rzuca projekt, aby mocarstwa utworzyły na półwyspie Bałkańskim konfederacyą południowo-sławiańską, na której czele w Stambule, zamiast wygnanego Sułtana stanąłby panujący chrześciański, a któreby się składały: z Serbii pod ks. Milanem; Chorwacyi i Hercegowiny pod jednym z arcyksiążąt austryackich; Rumunii pod ks. Karolem, Bułgaryi znowu z arcyksięciem austryackim, i Grecyi z królem teraźniejszym, a temu dodanoby Tesalię i Epir. Protektorami zaś téj konfederacyi byłyby Austrya na lądzie, Anglia na morzu. „W téj fantastyczno-komicznéj kombinacyi niema ani wzmianki o Rosyi, jak gdyby jéj nie było na świecie!... A to dla tego zapewne, aby nieprzestraszać Europy widmem wzrostu potęgi rosyjskiéj!... Ale nie chodzi o to... broszura Rusella to czcza gadanina!... Zwracamy tylko uwagę na nią z tego względu, że już i w Anglii zaczynają się przekonywać o niepodobieństwie trwania obecnego stanu rzeczy, skoro przemyśliwają nad planami nowego ustroju polity-

Część literacko-artystyczna.

NOWE PAMIĘTNIKI
Juliana Ursyna Niemcewicza.

Tom I.

W Poznaniu nakładem Żupańskiego 1876 r.

(Dokończenie).

Zaledwo wykołatał Niemcewicz wniosek Fergusona za Polską tylekrotnie odkładany — kiedy z narady z księciem Czartoryskim, czekała go nowa, trudna praca objechania niektórych miast W. Brytanii i nakłonienia mieszkańców do wniesienia petycyi do Izb o powstrzymanie gwałtownych środków użytych przez Cara Mikołaja, na wytępienie żywiołu polskiego. Fakt porywania i wywożenia dzieci w głąb Moskwy, mógł poruszyć serca Anglików mających wielkie przywiązanie do dzieci.

Przypomniawszy sobie Niemcewicz, że przed 35 laty znajdował się w Brystolu razem z Kościuszką, gdy jechali z niewoli Petersburskiej do Ameryki, i że tam byli najlepiej przyjęci, umyślił tedy odnowić dawne znajomości, i tam się udał. Prawda, że znalazł kilka osób, które go niezapomniały, które myśl jego wzięły do serca, ale podobna petycya nie dała się przeprowadzić, z powodu że domowa sprawa była na porządku dziennym, to jest agitacya za bilem reformy, który nie przeszedł.

Nabiegawszy się tu i owdzie po Brystolu i Bath aby poruszać umysły za sprawę Polską, miał zamiar Niemcewicz, puścić się do innych miast, atoli poprzestał na samem Birmingham, gdzie zastał ogromną agitacyę, także w duchu reformy; a że Anglicy nie mają zwyczaju naraz dwóch spraw rozpoczynać, nieskończywszy jednej, więc i petycyę za Polską odłożono na później; jednakże i tam pozyskał dla polskiej sprawy bardzo dzielnego człowieka p. Atwood. Niemcewicz znowu wrócił do Londynu i rozpoczął jak pierwej poruszać Anglików; odwiedzał członków parlamentu, dostarczał im wiadomości otrzymane z Polski, wzywał ludzi wpływowych, aby ci działali na innych; do dzienników posyłał artykuły; na zebraniach robił znajomości z poetami i uczonymi; nalegał na nich aby pisali za Polską; Sonthejowi dał hymu Lamennego za Polską, aby go przetłumaczył na angielskie; sam pisał bajki zastósowane do okoliczności, i te tłumaczył umieszczając w dziennikach, słowem rozwinął czynność, przechodzącą siły starca znękanego tylą kolejami jakich doznawał w swoim zawodzie poświęconym służbie patryotycznej.

Słusznie mówi w jego żywocie książe Czartoryski: „Sprawiedliwość wymaga, powiedzieć tu, iż żaden i zręczniejszy i bieglejszy dyplomata niż Niemcewicz, nie wymógłby nic więcej od rządu angielskiego, i że niczyje czynniejsze usiłowania nie potrafiłyby dla Polski wówczas w publiczności angielskiej więcej sympatyi wzbudzić". Rrzeczywiście, niczyim tylko Niemcewicza zabiegom, przypisać należy, że ciągle kołatał o wysłanie konsula angielskiego do Warszawy. Jego także staraniem departament spraw zagranicznych zaczął udzielać ziomkom naszym wyrzuconym na brzegi Anglii, pieniężnych zasiłków; z drugiej strony awanturników podszywających się pod imie Polaków, umie zdemaskować i potężnie zgromić. Starzec robi wszystko co może, i nawet więcej niż na to podeszły wiek jego pozwala, nie omija go jednak ostra krytyka ze strony nasych radykałów, którzy już zaczynali zaglądać do Londynu, aby i tam zakłócić porządną i uczciwą pracę. Kilku takich jegomościów wpadło, potępiając całe dotychczasowe działanie tak ks. Czartoryskiego jak Niemcewicza. O jednym z takich pisze Niemcewicz.

„Nic fatalniejszego, jak głębokie głupstwo ze szczytną próżnością złączone. Opanowany duchem jakiegoś znaczenia, lata wszędy, siada jak motyl na wojskowym furgonie i już się mieni żołnierzem i krzyż przypina; w obcym kraju udaje dyplomatę, wciska się wszędzie i wszędzie nudzi. Dziś tu przyjechał nastawać, by Anglia nie o traktatem wiedeńskim zaręczoną, ale o całą upominała się Polskę. Powiedziałem mu, że ma racyę; a jeżeli Anglia dobrowolnie niezechce tego zrobić, trzeba ją przymusić; a że on młody, silny, czynny, on jeden tego dokazać może."

Niepisze Niemcewicz, czy dowcipna jego odpowiedź, zreflektowała młodzika; to jednak pewna, że paryscy nasi publicyści niejednokrotnie występowali z podobnym argumentem, i z góry potępiali akcyę dyplomatyczną, która opierała się tylko na traktacie wiedeńskim, jakby to od woli naszej zależało kazać Anglii opierać się na innej podstawie?

Mimo tego niezrażał się niczem Niemcewicz; i nieporzucił tego co zaczął, chociaż w tym czasie doszedł go list od jenerała Wincentego Krasińskiego, w którym mu tenże pisał, że dowiedziawszy się jak tęskni za krajem, ma sobie za powinność donieść mu, iż położenie jego przedstawił cesarzowi Mikołajowi, a ten kazał mu powiedzieć przez Benkendorfa, że byle przeprosić monarchę, będzie miał dozwolony wolny powrót do kraju, bez żadnej restrykcyi.

Prawda, że Niemcewicz tęsknił i bardzo tęsknił za swoim Ursynowem, za książkami i manuskryptami osładzającemi jego starość — ale ofiary tej nie przyjął i zanotował w dzienniku: „Któżby obecnie chciał patrzyć na to ujarzmienie, na te cierpienia, na tę pychę wrogów? W Polsce bardziej byłbym wygnańcem niż tutaj."

I znowu wkłada na siebie to brzemię deptania za sprawę ojczyzny, i znowu jak Dante tułacz „wydeptuje wschody" do możnych domów i do ministrów, ciągle kołacąc o odrobinę nie już nadziei, lecz ulgi dla tej ofiary oddanej w ręce oprawców. Nie były to jeszcze tak złe czasy, kiedy można było ująć sobie opinię Zachodu — dzisiaj i tego nie stało!

Po drugim wniosku Fergussona, który niebawem potem nastąpił, potrzeba było odpocząć starcowi; przyjął też zaprosiny lorda Carnavon do wiejskiej jego rezydencyi, gdzie był z całą uprzejmością przyjmowany. Z tym lordem łączyła go dawna znajomość jeszcze z Lipska, kiedy tam po upadku konstytucyi 3go maja zjechali się byli nasi eksulanci jak dwaj Potoccy, Kołłątaj, Kościuszko, Małachowski i inni.

Ciekawe są w tym Pamiętniku opisy życia domowego Anglików, szczególniej gdy przebywają w swoich pałacach lub willach na wsi. Tu oni są gościnniejsi, otwartsi, swobodniejsi niż w mieście. Niemcewicz z wielkiemi szczegółami zapisuje u kogo bawił, z kim jaką miał rozmowę, a przytem nie pomija opisów miejscowości, tak, że książka jego daje wcale zajmujący obrazek ówczesnego społeczeństwa angielskiego, nie tylko sfer wyższych, lecz i klasy średniej, którą także starał się ująć dla sprawy naszej, i bardzo często się zdarzało, że w niej znachodził daleko żywszą sympatyę, niż w sferze arystokratycznej, a właściwie między tak zwanymi torysami. Stronnictwo torysowskie robiło mu nieraz wyrzuty i krzywo na niego patrzało, że się zadawał z wigami. Jakoż na jednym *meetingu*, zebranym pod prezydencyą sir Francis Burdett, głosy publiczności wezwały Niemcewicza, aby wystąpił na mównicę; zakłopotał się tem starzec, wystąpił i zaczął mówić o opłakanym stanie młodzieży polskiej, która wyszła na tułactwo, i daje do poznania, jak zaszczytnie dla narodu angielskiego byłoby dać jej wsparcie i pomódz do nabycia nauki zapewniającej sposób do życia. Po takiem przemówieniu posypały się składki, ale te na nieszczęście minęły się z swoim celem — bo nie obróciły się na naukę, lecz się rozeszły na wsparcie próżniaków włóczących się z miejsca na miejsce, a przedających się podług potrzeby to arystokratom, to radykałom.

Pomiędzy wielu znajomościami zrobionemi w Londynie i po innych miastach, znajomość z Józefem Bonapartem, niegdyś królem hiszpańskim, była dlań bardzo pożądaną. Odwiedzał go też często i z wielkiem zajęciem słuchał opowiadań i anegdot ex-króla.

Niemcewicz zaciągnąwszy się w służbę patryotyczną, można powiedzieć, że jednego dnia napróżno nie stracił; jeżeli nie biegał po ministrach, dziennikarzach i innych wpływowych figurach, to przesiadywał w Brytyjskiem Muzeum, gdzie wypisywał ze starych manuskrypktów lub rzadkich dzieł rzeczy mające związek z historyą Polski; a był w tem tak pilny, jakby miał już drukować nowy tom swych *Pamiętników do dziejów dawnej Polski*, których pięć wydał był w Warszawie. Nie dość na tem, nie dawał on i starej swej muzie wytchnienia; damom pisał wiersze do albumów, tworzył okolicznościowe bajki, a nawet jadąc na imperyale, tknięty wdziękami uroczych pejzażów Anglii, improwizował wiersze, wprost zdjęte z natury, jak ten tu przytoczony:

Jakimkolwiek po Anglii puścisz się zawodem,
Każda wioska jest miastem, kraj cały ogrodem;
Wszędy plennego zboża liczne sterczą brogi;
Wszędy ładowne wozy zapełniają drogi,
Pasą się po wesołych błoniach liczne trzody,
Po roli lemiesz ręka prowadzi swobody;
Te nawy, co je wody Oceanu wznoszą,
Ze wszystkich części świata bogactwa tu znoszą,
I na lud, co go wolność i przemysł zasila,
Obfitość Bóg swych darów aż do dna wychyla.

Zapewne stary poeta porównywał w duchu naszą nigdy niekończącą się nędzę z tym kwitnącym stanem albiońskiej wyspy.... Ale nie dodał, że Anglik wszystko zdobył pracą i gospodarnością — praca jest u niego największym kapitałem, kiedy u nas ten rodzaj kapitału zawsze był lekko ceniony.

Niemcewicz przebywszy czternaście miesięcy w Anglii, czuł się już na tem stanowisku mniej potrzebnym, zwłaszcza, że zostawiał po sobie młodziana, pełnego sił, energii i zdolności, a do tego z tytułem i imieniem, co w Anglii daje wielkie znaczenie — zastępcą jego był hr. Władysław Zamoyski.

Na tem kończy się mniej więcej pierwszy, gruby tom tych pamiętników. Co do wydania można zrobić tę uwagę, że chociaż jest wcale piękne co do formy, papieru i druku, wiele jednak zostawia do życzenia pod względem poprawności. Nazwiska osób i miejsc nadzwyczaj są poprzekręcane: zamiast Tylży, Dylża; zamiast Tomicki, Domicki; zamiast „dobra jej (Ks. Wirtemberskiej) Zinków, wydrukowano dobra jej ziomków i t. d. Podobnych błędów bardzo tu wiele, mianowicie co do nazwisk, i tak ktoś się nazywa Korzeniowskim, a ten sam o parę kartek dalej nazywa się Korzenieckim; ktoś Krasińskim, potem zrobi się z niego Krysiński, a dalej znowu inaczej. Jen. Chrzanowski postawiony w jednej kategoryi z Krukowieckim, czego nienależało przepuścić. Ponieważ Niemcewicz pisał dla siebie, podług tego jak co zasłyszał, możnaż było o niektórych osobach drukować niepochlebnych zdań, jeżeli te osoby niezasługiwały na to, zwłaszcza, że Niemcewicz nie był bez uprzedzeń do ludzi mieszających się do polityki.

cznego na Bałkanie, bardziéj zgodnego z cywilizacyą społeczną.

Przytaczając potem zdanie jednego z dzienników europejskich bez jego wymienienia, że Anglia, jako jedyna dotychczasowa protektorka Turcyi, może nietylko udzielać jéj rad, lecz domagać się ich spełnienia, że więc powinna pozbawić Turcyę możności ciemiężenia Słowian, dziennik rzeczony petersburski dodaje: „Zgadzamy się zupełnie z tem zdaniem, bo też i Rosya nic innego nie pragnie nad usamowolnienie Słowian z jarzma tureckiego. Jeżeli zaś despotyzm muzułmański, jak utrzymują wrogowie Rosyi, służy jéj za pozór do przeprowadzenia w przyszłości ambitnych zamiarów zaborczych, to niech Europa usamowolni Słowian, a groźne widma przestaną ją trwożyć!... Lecz Europa obawia się tego, bo wie, że wolni Słowianie będą ciążyć ku Rosyi. Tym sposobem dyplomacya europejska znajduje się w położeniu bardzo trudnem, a nawet nieco komicznem; jeżeli bowiem Słowianie pozostaną pod władzą turecką, Rosya będzie miała zawsze powód mięszania się w sprawy wschodnie i urzeczywistnienia w przyszłości swych zamiarów zaborczych; jeżeli zaś Europa usamowolni Słowian, to tem samem da im wolność związania się z Rosyą, widmo zatem panslawistyczne może się zjawić w postaci jeszcze groźniejszéj. Dyplomacya europejska jest tedy dzisiaj między młotem a kowadłem

Turcya.

Softy podali Midatowi paszy petycyę zbiorową, któréj osnowę przytaczamy, świadczy zaś ona o nadaremnych obietnicach równouprawnienia:

Wasza światłość! W zgromadzeniu, któremu przedłożono do roztrząśnienia projekt konstytucyi i reprezentacyi narodowéj, miał Zia bej wystąpić z obroną tych dwóch aktów na podstawie znanego przepisu koranu: „Unikaj złego a staraj się czynić dobrze.“ Według naszego przekonania, w takim wypadku właściwiéj byłoby przytoczyć inne słowa koranu: „Trwajcie, bracia, w jednym i tym samym zakonie.“ My zaś przypominamy w tem miejscu jeszcze inne słowa z téj księgi świętéj: „Ten, kto zwraca uwagę na jedną część koranu, a niezagląda do innéj, będzie tułaczem w tem życiu i otrzyma karę w przyszłem.“ Niewidzimy zgoła powodów, dla którychby np. potrzebnemi nam były konstytucya i reprezentacya narodowa. Na instytucye podobnego rodzaju zgodzić się też w żaden sposób nie możemy. Myśmy podbili chrześcian i zdobyli kraj siłą oręża; dla tego w żadnym razie niepowinniśmy i nie chcemy dzielić z chrześcianami trudów rządzenia państwem, a tem mniéj przypuścić ich do udziału w sprawach publicznych. Ostatniemi czasy ogłoszono równouprawnienie chrześcian i muzułmanów, a to na mocy osobnego rozkazu Sułtana; moglibyśmy przeciw temu powiedzieć wiele i znaleść niemało powodów do protestu, lecz wstrzymujemy się od tego. Co się tyczy udziału chrześcian w sprawach Turcyi, rzecz to zgoła niemożebna. Dla czego np. Rosya, Francya i Anglia nienadają swym poddanym muzułmańskim prawa udziału w zarządzie sprawami kraju? Czego inni nie czynią i nie są obowiązani czynić, tego też nie uczyni nieobowiązana czynić Turcya, i żaden rząd obcy, żaden monarcha w świecie nie może nas zmusić, abyśmy zrobili to, czego nie chcemy. Jeżeli stan Turcyi nie jest pomyślnym, Bóg Wszechmocny, który nas bronił i zachowywał dotąd w swej opiece, obroni nas i zachowa także nadal, wyprowadzając nas z trudności teraźniejszych, jak to czynił już nie raz w swem wielkiem miłosierdziu. Jeśli zamknięcie portu kleckiego pozbawia nas możności zaopatrywania wojsk naszych w żywność w Hercegowinie i Bośni i posyłania im zasiłków tą drogą, wynajdziemy sobie inną. W obecnym czasie podobni jesteśmy okrętowi miotanemu na wsze strony przez rozkiełznane fale burzy. Trzeba ten okręt pomyślnie doprowadzić do portu, a nie masz dlań bezpieczniejszej przystani nad przeświadczenie o wielkich siłach ludu osmańskiego. Tam się schrońmy, a ostoi się nasz statek burzom, choćby najgroźniejszym!

Teatr wojny.

Serbskie pole walki.

Piąty już dzień trwa zacięta bitwa przed Aleksinaczem, odnawiana od 19 do 23 sierpnia coraz większemi siłami w bój z obu stron wprowadzonemi. Walka, która toczyła się przez trzy pierwsze dni (19, 20 i 21 t. m.) na dwóch oddzielnych placach boju, parą milową przestrzenią rozdzielonych: na froncie, przed Aleksinaczem w dolinie Morawy, a na wschodnim boku tego stanowiska na wzgórzach przed Górnowaczem, — skupia się coraz bardziej w dolinę Morawy. Albowiem dwa korpusy tureckie Saiba i Ejuba uderzając z dwóch stron, od południa i od wschodu na umocnione stanowiska serbskie przed Aleksinaczem, zbliżają się powoli ku sobie. Bój w tej dolinie przed Aleksinaczem, staje się coraz zaciętszym i krwawszym, a najkrwawszy miano tu stoczyć 22 t. m. gdyż wówczas wzmocniony korpus Saiba uderzył jeszcze gwałtowniej na Serbów, którzy walecznie go odparli, i obie strony nocowały na swych stanowiskach. Lecz Turcy w nocy ściągnąwszy więcej sił w dolinę Morawy, może korpus Ejuba, wprowadzili w bój rano 23 sierpnia 50 tysięcy żołnierzy, walną rozpoczynając bitwę.

Taki jest dotychczasowy wypadek tej pięciodniowej walki na przestrzeni między Aleksinaczem a Niżem. Samo długie trwanie boju i odnowienie się jego 23 t. m. w tem samem miejscu, na którem poprzednio się toczył, okazuje, że bitwa nie była do 23 t. m. roztrzygniętą, wojska serbskie bijące się walecznie, nie zostały do onego dnia wyparte z swoich stanowisk przed Aleksinaczem. Telegraficzne doniesienie z Niżu przesłane przez wodza tureckiego, iż „armia turecka obsaczyła Aleksinacz“, było bardzo przesadnem; albowiem po kilkokrotnych odpartych atakach, dotarła tylko do przodowych jego szańców. Lecz uskuteczniwszy 22 t. m. połączenie obu swych odłamów, korpusów Saiba i Ejuba, jak to donosi późniejszy skromniejszy telegram turecki, rozpoczęła 23 walną bitwę.

Wskazawszy dotychczasowy rezultat tej pięciodniowej walki przed Aleksinaczem, przyjrzymy się jego przebiegowi. Lecz telegraficzne wiadomości rysują nam zaledwie główne zarysy tej bitwy, zakrytej jeszcze dla nas jakby tumanami dymu i kurzawy.

Przedstawiliśmy wczoraj, jak dwa korpusy tureckie Alego Saiba i Achmeda Ejuba posuwając się do środkowo ku Aleksinaczowi, lecz rozdzielone od siebie jeszcze kilkumilową przestrzenią, uderzały z dwóch stron: od południa i wschodu na umocnione stanowiska wójsk serbskich przed Aleksinaczem. Saib postępując doliną Morawy wyparł 19 t. m. rano przednią straż serbską z Supowaczu; następnie uderzył na korpus serbski pod Tesicą, a odparty przez wzmocnione tam wojska serbskie, ponawiał ataki 20 i 21 t. m. Równocześnie Ejub pasza wyruszywszy z Kniaziewacza, posuwał się najpierw w kierunku ku Niżowi, a następnie zwrócił się ku Aleksinaczowi, przeszedł rzeczkę Topolnicę, spędził przednie straże serbskie ze wzgórzy przed Górnowaczem, zajął ich stanowiska i usiłował posuwać się dalej w tym kierunku, aby przez wyżyny Gorzeńskiej Planiny uderzyć z wschodniego boku na szańce Aleksinacza.

Jednak zdaje się, że dalszy atak w tym kierunku trudnym był do wykonania; albowiem urzędowy telegram turecki z Stambułu z 23 niżej podany, milczy o dalszym tu postępie Turków; natomiast donosi, iż „Korpusy tureckie połączyły się“. Przeto zdaje się, że większa część korpusu Ejuba paszy, zaniechawszy dalszego pochodu ku Aleksinaczowi przez wyżynę Gorzeńską, spuściła się ze wzgórzy w dolinę Morawy; tu złączyła się z wojskami Saiba i oba korpusy uderzyły 23 t. m. w 50 tysięcy ludzi z frontu na stanowiska Serbów przed Aleksinaczem, jak to donosi telegram rządowy serbski.

Cokolwiekbądź, z obu telegramów wnosić należy, że po czterodniowych walkach przed Aleksinaczem — w których wojska serbskie odpierały pomyślnie ataki dwóch korpusów tureckich, uderzających każdy oddzielnie z dwóch stron — korpusy te połączyły się i walna rozstrzygająca bitwa rozpoczęła się tam wczoraj rano. Albowiem jenerał Czernajew miał także czas ściągnąć pod Aleksinacz rezerwy z Deligradu, a natomiast osadzić szańce Deligradu, stanowiące drugą linię obronną, wojskami z Paraczynu i z Czuprii nadbiegającemi.

— Wojna, chociaż pod rozmaitą postacią, toczy się już we wszystkich krajach europejskiej Turcyi między muzułmanami a chrześciańskimi ludami odwiecznie w tych krajach mieszkającymi; a wojna ta coraz bardziej się rozpala i coraz szersze przybiera rozmiary. Na serbskiem polu walki działania wojenne w dniach ostatnich żywiej postępują na wszystkich jego liniach bojowych, na jednej zaś z nich wielka i uporczywa toczy się bitwa. Na czarnogórskim, acz szczupłym teatrze wojny podjazdowej pobili Czarnogórcy i powstańcy hercegowińscy na obu swych granicach oddziały wojsk tureckich, a zwycięstwo to i łupy zdobyte zachęciło sąsiednie wojenne plemiona chrześciańskie w północnej Albanii do łączenia się z Czarnogórcami, wlało otuchę powstańcom w całej Hercegowinie, zaś ludności chrześciańskiej w Starej Serbii dodało odwagi do opierania się zbrojnie napaściom baszybozuków. W Bośnii rozszerza się powstanie; prócz drobnych tam uwijających się gromad powstańców, dwa znaczne ich oddziały: siedmiotysięczny Despotowicza i pięćtysięczny Dawidowicza pobiły niedawno Turków, mianowicie pierwszy pobił Selima beja pod Petrowacz i ustanawia władze narodowe w miastach środkowej Bośnii, przez które przechodzi. Nawet w Bółgaryi, chociaż nieszczęśliwy lud bółgarski przerażony jest i złamany strasznemi mordami, popełnionemi przez Turków, pojawiać się znów zaczynają w górach bałkańskich drobne gromadki powstańców przyprowadzonych do rozpaczy. We wszystkich zaś prawie innych krajach Turcyi europejskiej: Albanii, Starej Serbii, Epirze, Tessalii, Macedonii, turecka ludność miast i wsi oraz baszybozucy napadają na chrześciańskich mieszkańców tych wsi i miast, rabują ich a często mordują. Lecz teraz ta napadana chrześciańska ludność, mianowicie grecka, zaczyna dawać zbrojny odpór napastnikom; gdy napadom muzułmanów na chrześcian i bójkom powstającym już obecnie z tego powodu przypatrują się obojętnie i bezczynnie władze rozprzęgającego się coraz bardziej państwa Ottomańskiego, czasem nawet same biorą udział w tych napaściach.

Listy z różnych okolic Starej Serbii, Albanii, Tessali i Epiru od korespondentów bezstronnych, a nawet sprzyjających Turcyi do dzienników niemieckich i angielskich, donoszą o tych niezliczonych napaściach tureckich i zapalającej się już tam wojnie domowej z powodu, że napadana i rabowana ludność chrześciańska zaczyna dawać odpór, a coraz większe wzburzenie szerzy się między Grekami w Epirze i Tesalii. Korespondent z Janiny w Epirze w liście z 10go sierpnia, zamieszczonym w wiedeńskiej *Politische Correspondenz*, która sprzyja Turcyi, pisze co następuje:

„Można sobie wyobrazić, jak nisko upadła powaga władz tureckich, gdy pod ich oczami tworzą muzułmanie stowarzyszenia w celu dokonania napaści i różnego rodzaju zbrodniczych czynów. Bandy albańskich muzułmanów gospodarują w naszem mieście w tak straszny prawie sposób, jak w otwartym kraju: napadają na domy zamożniejszych mieszkańców w mieście, rabują włościan po wsiach, uprowadzają chrześciańskie dziewczyny. Gwałtom tym władze tureckie przypatrują się bezczynnie, jużto z powodu swej obojętności, jużto z powodu swej bezsilności. Wali (gubernator) tutejszego wilajetu, Akif pasza, dawniej uważany był za prawego i czynnego człowieka. Lecz teraźniejsze wypadki przerosły go i nie wie co ma robić. Rezydujący tu konsulowie czynili mu już kilkakrotnie przedstawienia z powodu gwałtów popełnianych przez muzułmanów i takiego stanu rzeczy; mianowicie konsul rosyjski p. Trojański przedstawił mu spis oburzających wypadków, w których chrześcianie padli ofiarą fanatyzmu muzułmańskiego. Trojański żądał ukarania winnych i pasza przyrzekł to uczynić, lecz nic nie przedsięwziął.

„Grecy stanowiący większość ludności w naszym wilajecie, są daleko odważniejsi i więcej przedsiębiorczy, niż mieszkający tu Bółgarowie. Tam gdzie władze tureckie nie są w stanie lub nie chcą dać zadosyćuczynienia za wyrządzone gwałty, gromadzą się mieszkańcy greccy, aby sami dać odpór napastnikom i ciemięzcom. Grek nazwiskiem Rusides utworzył rodzaj greckiego legionu w górach niedaleko Larysy, i na czele tego legionu występuje jako mściciel gwałtów, których dopuścili się albańscy baszybozucy i bandy rabusiów. Za jego przykładem poszedł znakomity heleński arhont nazwiskiem Petrakis w Prewezie, który swoim kosztem uzbroił 1200 Greków i na ich czele czuwa nad bezpieczeństwem publicznem, odpierając tureckie napaści. Jeżeli te napady i gwałty ze strony muzułmanów trwać będą dłużej bezkarnie, w takim razie przy wzburzeniu umysłów panującem w całej Tesalii i Epirze, przekształcić się mogą te przedsięwzięte przez Greków środki bezpieczeństwa w powszechne greckie powstanie. Dotychczas hasłem dawanem z Aten Grekom, zostającym pod tureckiem panowaniem, było, aby zachowali się spokojnie. Ukazują się tu nawet peryodycznie emisaryusze z Aten, którzy to hasło roznoszą i ostrzegają tutejszą ludność grecką, aby wstrzymała się od powstania. Lecz tutejszym niecierpliwszym Grekom niepodoba się to pacyfikacyjne działanie emisaryuszów wyprawionych przez rząd grecki; patrzy nawet na nich z coraz większą niechęcią większość ludności greckiej, zostającej pod panowaniem tureckiem. Oburzenie tutejszej ludności greckiej przeciw postępowaniu rządu greckiego, wyraziło się w artykule przesłanym do dziennika ateńskiego *Mellon*. W artykułach tych ganią ostro Grecy z Epiru i Tesalii politykę gabinetu greckiego Kumundurosa i przedstawiają, iż jeżeli kiedykolwiek powstanie greckie może być uwieńczone zwycięstwem, to zaiste w obecnej chwili“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 sierpnia. Dziś rozlepiono po rogach ulic obwieszczenie Namiestwiestnictwa rozpisujące wybory do Sejmu, ogłoszone już w *Czasie* onegdajszym.

— Po upałach i wielkiej posusze, powstał wczoraj około 5ej po południu deszcz, który z małemi przerwami padał do rana, czasami przechodząc w ulewę, której towarzyszyły pioruny i błyskawice. Powietrze zostało nieco ochłodzonem, a deszcz wielką oddał w mieście przysługę, spłukawszy warstwy pyłu, który tumanami kurzu unosił się w powietrzu. Należałoby zatem korzystać z deszczu i oczyścić drogi do koła miasta i niektóre ulice z błota, by to znów wyschłe nie zamieniło się w kurzawę.

— W sali Muzeum techniczno-przemysłowego rozpocznie się 28 b. m. konferencya okręgowa nauczycieli krakowskiego okręgu zamiejskiego, nabożeństwem w kościele XX. Franciszkanów o godzinie $9\frac{1}{2}$ rano. Program posiedzeń jest następujący: 1e posiedzenie 28 sierpnia o godzinie 10 rano. Zagajenie, wybór sekretarzy; rozprawy: Jakby było najwłaściwiej urządzić naukę niedzielną w szkołach wiejskich i miejskich, aby nietylko odpowiadała celowi, ale oraz aby uzupełniła wiedzę ucznia w szkole codziennej nabytą; o których wynalazkach i odkryciach należy przy historyi powszechnej zaznajomić dzieci szkolne. 2e posiedzenie o godz. 3ej po południu; rozprawy: Wskazać cel i sposób postępowania przy ćwiczeniach z pamięci; przeprowadzić metodycznie ustęp „Zwierzęta dzikie“ z pierwszej książki do czytania; wykazać na podstawie normalnych planów nauki, co i w jakim porządku uczyć w każdej klasie (oddziale) szkoły pospolitej z historyi naturalnej i powszechnej. 3cie posiedzenie 29 sierpnia o godz. 9ej rano; rozprawa: Przeprowadzić metodycznie przejście z pisma do druku na elementarzu; wybór wydziału konferencyi; przeprowadzić metodycznie ustęp „Cesarz w gościnie u króla“ z drugiej książki do czytania; W jaki sposób w szkołach żeńskich należy nauki przyrodnicze zastósować do potrzeb gospodarstwa domowego. 4te posiedzenie o godz. 3ej po południu; rozprawy: Wykazać użytek tablic Sachera przy nauce pszczelnictwa i tablic anatomicznych Conroda; Wskazać postępowanie przy nauczaniu języka niemieckiego w początkach (I półrocze kl. III); Co ma nauczyciel czynić, aby zjednał sobie powagę w gminie i przywiązanie rodziców. 5te posiedzenie 30 sierpnia o godz. 9ej rano; rozprawy: Wykazać stronę praktyczną geometryi w szkołach pospolitych miejskich; Przeprowadzić metodycznie ustęp „Urszula Kochanowska“, z trzeciej książki do czytania; wybór reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej; Wykazać użytek tablic zwierząt użytecznych i szkodliwych. 6te posiedzenie o godz. 3ej po południu; rozprawa: Czy i jakich zasad ma nauczyciel przestrzegać, aby karność młodzieży szkolnej po za szkołą utrzymać; wybór komisyi bibliotecznej. Posiedzenia konferencyi nie są publiczne. Osoby prywatne zaproszone przez przewodniczącego konferencyi, mają głos doradczy.

— Egzamina dojrzałości poprawcze odbywać się będą we wrześniu w Krakowie: w gimnazyum Ś. Anny 12go, u Ś. Jacka 15go, w szkole realnej 19go; we Lwowie zaś w gimnazyum akademickiem 13go, w gimnazyum Franciszka Józefa 16go, w niemieckiem 23go i w szkole realnej 26go.

— W sobotę na letni benefis p. Wolskiej ukażą się na tutejszej scenie dwie nowości oryginalne autorów w naszem mieście zamieszkałych. Przedstawienie rozpocznie humoreska dramatyczna w jednym akcie p. Władysława Sabowskiego *Miłość lekarstwem* a następnie odegraną zostanie dwuaktowa krotochwila p. Michała Bałuckiego *Teatr amatorski.*

— Urzędnik policyjny p. Meyer przytrzymał wczoraj w dworcu kolei Antoniego Skrybę, restauratora, który według telegramu policyjnego z Bukarestu zbiegł stamtąd ze znacznemi pieniędzmi. Znaleziono przy nim kilkadziesiąt sztuk monety złotej i srebrnej oraz nabity rewolwer.

— Stróż z domu pod L. 294 przy ulicy Śgo Jana imieniem Jan, wyszedł we wtorek po południu z domu, mając się kąpać w Wiśle i dotąd nie wrócił. Zostawił żonę i dzieci. Nie wiadomo, czy istotnie kąpiąc się utonął, lub też dobrowolnie porzucił dom.

— Dochodzą nas z Krakowa i Podgórza skargi na wprowadzanie psów do restauracyi, zdarza się bowiem że psy znalazłszy na podłodze literalnie „kość niezgody“, staczają z sobą zacięte boje, spokojni goście zaś muszą być mimowolnymi ich widzami i słuchaczami, a stają się niekiedy ofiarami. Niechże taki bój rozpocznie się, jak się to zdarza, pod stołem, wtedy trzeba od talerza zerwać się i ratować się, a przytem jeszcze zachować się grzecznie względem psa napastnika, żeby jego właściciela nie obrazić. Jest też na to sposób, używany we wszystkich porządnie urządzonych miąstach, że niewolno wprowadzać psów do jadalni, choćby na rzemyku. Przydałby się podobny zakaz w Krakowie i Podgórzu.

— **Krynica** 22 sierpnia.

Podzielając uwagi o Krynicy waszego korespondenta w *Czasie* z d. 10 b. m. umieszczone, pozwólcie, że dodam niejakie ich uzupełnienie. Zakład zdrojowy w Krynicy należy do instytucyj krajowych, obchodzić musi zarówno kraj cały, a jeżeli ma odpowiadać warunkom zakładu leczniczego, wymaga dalszego pielęgnowania i uzupełnienia. Wobec powszechnie i poważnie objawionych głosów o tutejszym zakładzie we wszystkich pismach polskich tak galicyjskich, jak warszawskich i poznańskich, nie od rzeczy jeszcze będzie słówko dorzucić o koniecznych a naglących potrzebach, aby zakład prawie od 2,000 osób corocznie odwiedzany, a co sezon około 50,000 złr. dochodu skarbowi przynoszący, jak najrychlej otrzymał potrzebne uzupełnienia.

Temi potrzebami są:

1) Wystawienie filialnych łazienek, bo dzisiejsze nie wystarczają na obecny napływ gości. Już teraz wiele osób zniewolonych jest kąpać się po obiedzie, a cóż będzie wobec spodziewanego przez kolej żelazną powiększenia się gości?

2) Wystawienie *Kurhauzu* odpowiedniego co do wielkości i urządzenia dzisiejszym potrzebom, w którym się mieścić powinny: sala balowa z przybocznemi pokojami, bufetem, garderobą, pokojem dla cygar, jadalnią, bilardami, czytelnią, traktyernią, kawiarnią, cukiernią, kuchnią, piekarnią, mieszkaniem dla przedsiębiorcy, lodownią, piwnicami i t. d.

3) Powiększenie liczby pomieszkań, przez zbudowanie nowych domów we własnym zarządzie, lub dając ułatwienia przedsiębiorcom prywatnym.

4) Czas pozostający od kuracyi, już dla samego zdrowia odpowiedniemi przyjemnościami i rozrywkami umysłowemi zapełnionym być powinien. Obowiązkiem przeto jest Zarządu zdrojowego postarać się o budynek na teatr i koncerta, a zburzenie już istniejącego gmachu teatralnego niczem nie da się usprawiedliwić.

5) Brak domu mieszkalnego dla ubogich, kuracyi potrzebujących, połączonego z infirmeryą, winien być usunięty. Zebrany na ten cel fundusz około 3,000 złr., należy co rychlej uzupełnić; gdzież bowiem pomieścić i kto ma pielęgnować osoby obłożną chorobą dotknięte?

6) Wyrób żentycy, serwatki a nawet kumysu, wreszcie mleka kwaśnego.

7) Służba pożarna z odpowiedniemi przyrządami jest koniecznością wobec niemal wszystkich budynków drewnianych i gontami krytych.

Poczynione na to nakłady, dobrze procentować się będą, przeciwnie zaś doznany zawód publiczności kąpielnej w niezaspokojonych jej potrzebach i słusznych wymaganiach, zniechęci ją i odwróci jej dotychczasowe dla Krynicy względy. Jeżeli zaś zarząd takiego przedsiębiorstwa, jak tutejszy zakład, przechodzi siły władz rządowych, lub jeżeli rząd nie ma ochoty wyłożyć potrzebnego kapitału, niech wypuści zakład prywatnemu przedsiębiorstwu, któreby własnym nakładem podjęło się zaspokoić potrzeby pulicznośći. Dowiaduję się nawet, że w grudniu 1875 r. było zaniesione podanie do Ministerstwa, w którem deklarował się przedsiębiorca swoim funduszem wystawić łazienki, kurhaus i t. d., według planów i kosztorysów ministerstwu do zatwierdzenia przedłożyć się mających, ale mimo dostatecznych rękojmi, podanie jego odrzucono. Obecnie wszystko tutaj jest tak naprężone, iż owe amelioracye i uzupełnienia stanowią chwilę albo rozwoju, albo upadku tutejszego zakładu. Trzebą się więc raz zdecydować, co zrobić.

— N. 34 *Przeglądu sądowego i administracyjnego* wychodzącego we Lwowie zawiera: O czynnościach giełdowych i t. d. przez Dra L. Piętaka (c. d.); — Przegląd tygodniowy; — Praktyka sądowa; — Repertoryum orzeczeń; — Orzeczenia trybunału kasacyjnego; — Praktyka administracyjna; — Okólniki urzędowe; — Wiadomości potoczne i urzędowe.

— Wybór jednego członka Rady powiatowej Żywieckiej z większej własności odbędzie się d. 25 września.

— Dnia 22 b. m. po południu powstał we Lwowie pożar przy ulicy Piekarskiej w piekarni Karola Freunda. Zgorzał dach na piekarni i zerwano dach na sąsiednim domu p. Freunda, oraz dach domu małoletnich Pepłowskich i zabudowania tylne. Freund po-

---

GNIAZDO SZLACHECKIE

POWIEŚĆ

Iwana Turgeniewa.

(Ciąg dalszy).

XXVI.

Na trzeci dzień Marya Dmitryjewna z panienkami przybyła do Wasilewska. Panienki pobiegły zaraz do ogrodu, a Marya Dmitryjewna, przeszedłszy się po wszystkich pokojach i chwaląc wszystko co w nich widziała, poprosiła o herbatę, którą jej podał kamerdyner miejscowy, Niemiec, co niezmiernie zgorszyło Antoniego, który utrzymywał, że Niemiec służby nie zna. Za to przy obiedzie Antoni zajął miejsce za krzesłem Maryi Dmitryjewny, i w białych bawełnianych rękawiczkach, przemieniał jej talerze, nie dawszy ani razu zbliżyć się Niemcowi. Zmieszany był cokolwiek Lem, lubo widać było, że przybycie Kalitynów nie mało mu sprawiło przyjemności. Ubrał się w króciuteńki tabaczkowy frak, mocno ścisnął szyję czarnym halsztukiem, aż mu łzy w oczach błyszczały i uśmiechnięty stał na uboczu w salonie. Liza po wejściu do salonu uścisnęła grzecznie jego rękę. Po obiedzie Lem wyjął z bocznej kieszeni fraka nóty i rozłożył je na fortepianie. Był to romans, który skomponował do starych niemieckich słów, w których o gwiazdach była mowa. Liza siadła do fortepianu i romans ten wybrała, ale na nieszczęście, muzyka była niezrozumiałą i pretensyonalną. Widać było, że autor chciał stworzyć coś namiętnego, głębokiego, ale, że mu się to nieudało. Liza i Ławrecki zaraz to zrozumieli, Lem pojął także, i pomimo propozycyi Lizy, żeby zagrać jeszcze ów romans, Lem wziął nóty, zwinął i schował do kieszeni, powiedziawszy: Na teraz dosyć. Zgarbił się i niezgrabnie wyszedł z salonu. Wieczorem całe towarzystwo poszło łowić ryby.

W stawie za ogrodem mnóstwo było karasiów i okoniów. Maryę Dmitryjewną posadzono na krześle, podesłano dywan pod jej nogi na brzegu stawu, dano najlepszą wędkę, i Antoni jako doświadczony, został przy niej na usługach. On to nakładał robaczki na haczyk, zarzucał wędkę i podawał już gotową Maryi Dmitryjewnie, i tak się przez to jej podobał, że się odezwała do Ławreckiego: *Il n'ya plus maintenant de ces hommes comme autrefois.* Lem z dwiema dziewczętami małemi, poszedł dalej aż pod samą groblę, Ławrecki zaś ze swoją wędką stanął obok Lizy. Ryby chwytały się często, dziewczynki wydawały okrzyki radości za każdem wyciągnięciem karasia. Marya Dmitryjewna także się rozweseliła. Najmniej ryb nałapał Ławrecki i Liza, co zapewne ztąd pochodziło, że mało uwagi zwracali na swe wędki, zajęci będąc rozmową. Liza ubraną była w białą suknię, w pasie ściśnięta szarfą tejże barwy, na jednem jej ręku wisiał słomiany kapelusz, drugą z trudnością podtrzymywała uginającą się wędkę. Ławrecki przyglądał się jej regularnym rysom, Liza na pół uśmiechnięta patrzała przed siebie.

— Wie Pani, mówił Ławrecki, żem długo myślał nad naszą rozmową i doszedłem do tego przekonania, że pani jesteś bardzo dobrą.

— Ja zupełnie dowodzić tego nie miałam na celu, zaczęła Liza i twarzyczka jej mocno poczerwieniała.

— Pani jesteś dobrą i ja się domyślam, że panią muszą wszyscy lubić — ot naprzykład Lem, on zakochany w pani.

Brwi Lizy mimowolnie się zmarszczyły; zawsze się to działo wtedy, kiedy słyszała coś nieprzyjemnego.

— Lecz niech pani uważa, że ryba wędką porusza. Powiadają, mówił po chwili Ławrecki, że Włodzimierz Mikołajewicz napisał śliczny romans.

— Rzeczywiście, mówiła Liza, to rzecz niewielka, ale ładnie ułożona.

— A jak pani myśli, dobry on muzyk?

— Mnie się zdaje, że on posiada wielkie zdolności muzykalne.

— Tak, a dobry on człowiek?

Liza się roześmiała: — Jakież za zabawne pytanie! ciągnęła wędkę i zarzuciła ją dalej.

— Dla czego zabawne? Ja pytam się pani o niego, bom świeżo dopiero przybył, pytam się jak krewny pani.

— Jak krewny?

— Tak jest, wszakże jestem wujem pani.

— Więc Włodzimierz Pietrowicz ma dobre serce, i wiele rozumu. Mama go lubi jakby krewnego.

— A pani go lubisz?

— On dobry człowiek, dla czegóż więc lubićbym go nie miała?

— A... Ławrecki chciał coś powiedzieć, ale zamilkł.

Na pół smutny, na pół szyderczy uśmiech przebiegł po jego twarzy, patrzał na Lizę, i chociaż wzrok jego ją niepokoił, jednak ciągle była uśmiechnięta.

— Daj im Boże szczęście, powiedział cicho i odwrócił się.

Liza poczerwieniała.

— Pan się myli, pan nie wiem dla czego myślisz... Czy się panu Włodzimierz Nikołajewicz nie podoba?

— Nie — mnie się on nie podoba.

— Dla czego.

— Mnie się zdaje, że mu brak serca.

Twarz Lizy posmutniała.

— Pan przywykłeś surowo sądzić ludzi, zaczęła po chwilowem milczeniu.

— Nie myślę. Zkądże mam mieć prawo sądzić innych, kiedy sam potrzebuję pobłażania, pani zapomniałaś, że prawie jestem pośmiewiskiem wszystkich. Czy pani dotrzymała danego mi słowa?

— Jakiego?

— Pomodliła się pani za mnie.

— Modlę się codziennie, tylko proszę z tego sobie nie żartować.

Ławrecki mówił, że mu to nigdy na myśl nie przychodzi, że on szanuje wszystkie przekonania, a przedewszystkiem religijne, mówił o religii, o wpływie zbawiennym chrześciaństwa.

— Chrześcianinem trzeba być niedlatego, żeby żyć na ziemi, ale dla tego, że trzeba umierać, mówiła Liza do Ławreckiego, on zaś ze zdumieniem patrzał na nią.

— Jakieżto pani słowa powiedziała?

— Słowa te nie są moje.

— Nie, czemu, pani o śmierci mówi?

— Nie wiem czemu, ale o śmierci często myślę.

— Często?

— Tak, dosyć często.

— Tegobym się nie domyślał, patrząc na panią, twarz pani ma wyraz szczęśliwy, wesoły.

— Rzeczywiście w tej chwili jestem wesołą i szczęśliwą, dodała naiwnie Liza.

— Liza! Liza! zawołała Marya Dmitryjewna chodź tu, zobacz, jakiego karasia złapałam!

— Zaraz mamo i prędko pobiegła.

Ławrecki został sam. Rozmawiam z nią jakbym ja jeszcze miał prawo do szczęścia, myślał sobie. Liza wkrótce, wróciła i stanęła znowu na kładce.

— Dla czego się panu zdaje, że Włodzimierz Nikołajewicz serca nie ma, spytała.

— Ja już pani mówiłem, żem się mógł mylić, zresztą czas wszystko wyświeci.

Liza się zamyśliła, Ławrecki zaczął jej opowiadać o swoim życiu w Wasilewskiem, o Michalewiczu, o Antonim o myślach i wrażeniach; ona mu przerywała, robiąc uwagi proste i często rozumne, dziwiło to Ławreckiego i powiedział jej, że sądu tak głębokiego i rozumnego w jej wieku się nie spodziewał.

— Doprawdy? mówiła Liza, a mnie się zdawało, że mi słów brak dla wyrażenia mej myśli, zupełnie jak mojej pokojowej Naści, która parę dni temu powiedziała swemu narzeczonemu: „Ty tak pięknie mówisz, takie mi śliczne rzeczy opowiadasz, a ja ci nic powiedzieć niepotrafię, czuję wiele, ale mi słów do wypowiedzenia brakuje.“

XXVII.

Nadszedł wieczór, Marya Dmitryjewna kazała konie zaprzęgać, aby wracać do domu, z trudnością oderwano dziewczynki od stawu. Ławrecki kazał sobie osiodłać konia, aby odprowadzić gości do pół drogi. Wsadzając Maryę Dmitryjewnę do powozu zauważył, że Lema nie było, zaczął go szukać, ale go nigdzie nie mógł znaleść, zaraz po kolacyi Lem zniknął.

W głębi karety siadła Marya Dmitryjewna i Liza, na przodzie dzieci i pokojówka. Wieczór był ciepły. Ławrecki kłusował przy otwartem oknie karety, z tej strony, gdzie Liza siedziała, i rzuciwszy cugle na szyję równo idącemu wierzchowcowi, zabawiał odjeżdżających rozmową. Nadeszła noc, a zdawało się, że powietrze więcej jeszcze się ociepliło. Marya Dmitryjewna zasnęła, dzieci i pokojówka także się zdrzymnęły, powóz toczył się szybko i dość równo. Liza wychyliła głowę z karety, wschodzący księżyc oświecał jej twarz, wonny balsamiczny wietrzyk orzeźwiał ją; ręka jej opierała się na drzwiczkach; obok ręki Ławreckiego i obojgu im było dobrze, rozkosznie, rozmowę prowadzili półgłosem o rzeczach niby zwyczajnych, ale czas im płynął szybko, i Ławrecki ani się spostrzegł, jak się zbliżyli do miejsca, do którego miał odprowadzić swych gości. Nie chciał budzić Maryi Dmitryjewny, uścisnął tylko rękę Lizy i powiedział:

— Wszakże my teraz przyjaciółmi jesteśmy! — Liza głowę skłoniła, on konia zatrzymał, powóz zaś ruszył dalej.

Ławrecki zawrócił konia i stępo powracał do domu. Całą drogę myślał o Lizie, i łudziło go nieraz szczęście posiadania takiej kobiety, a niemożebność ziszczenia tego szczęścia, uposępniała jego powrót.

Drugi dzień przeszedł monotonnie. Od samego rana kropił deszcz. Lem nic mówić nie chciał i coraz mocniej miał zamknięte usta, iż zdawało się, jakby ich już więcej nie chciał otworzyć.

Ławrecki kładąc się spać, zabrał z sobą pakę gazet francuskich i machinalnie je przeglądał, chciał już przejrzane rzucić, gdy wpadł mu w oczy feljeton, o nieodżałowanej, nagłej śmierci.... pani Ławreckiej. znakomitej Rosyanki, która była ozdobą salonów paryskich. Ławrecki zerwał się z łóżka, ubrał się, pobiegł do ogrodu i do samego rana po jednej przechadzał się alei.

(Dalszy ciąg nastąpi).

niósł 10,000 złr. szkody, Pepłowscy 15,000 złr. Domy były asekurowane. Znak ogniowy dany był wtedy dopiero, gdy już płomienie ogarnęły dach. Ogień wybuchł, jak pisze *Gaz. Lwowska*, o godz. 2½, dzwon alarmowy dopiero w 12 minut później, a pierwsza pomoc, jedna sikawka i nieliczna straż ogniowa dopiero na 7 do 5 minut przed 3cią. Zanim nadeszła druga sikawka i obie puszczono w ruch, ogień już się przeniósł na przeciwległy dom Pepłowskich. Dopiero o 3ej przybyła liczniej straż ogniowa i rozpoczął się energiczny ratunek. Powodem tego spóźnienia w ratowaniu jest zapewne brak związku telegraficznego między główną strażnicą ogniową a strażnicami po przedmieściach, które choć bliższe miejsc pożaru, dowiadują się o nim dopiero przez posłańca.

— Onegdaj wieczorem przejechał pociąg brodzki we Lwowie w pobliżu nowej rzezalni młodego człowieka, który się rzucił pod koła. Był to kelner Roman Pająk, liczący lat 20.

— Weterynarz Jan Kretowicz, dyrektor zakładu kontumacyjnego w Podwołoczyskach, wezwany do sprawdzenia na bydlęciu padłem węglika czyli karbunkułu, ukłuty został w rękę przez muchę, która zapewne za tem bydlęciu siedziała i pomimo śpiesznej pomocy w trzech dniach życie skończył, licząc lat 32. Zostawił żonę i troje drobnych dzieci.

— Księgarz poznański Władysław Simon, właściciel wydawnictwa ś. p. X. Franc. Bażyńskiego, korzystając z zapisu p. Konst. Zakrzewskiego ogłasza konkurs 90 marek (45 złr.) za powieść dla ludu na tle historycznem lub obyczajowem, a 60 marek (30 złr.) za powiastkę dla młodzieży szkolnej na takiem tle opartą. Rękopis należy przesłać p. Simonowi do końca r. b. Nagrodzone powieści pozostaną własnością nakładcy przez lat pięć.

— Miasto powiatowe Wieliż nad Dźwiną, niedaleko Witebska prawie ze szczętem zgorzało.

— We wtorek zgorzała w Pradze czeskiej na przedmieściu Karlinie, wielka olejarnia „Burianką" zwaną. Pożar powstał o 5ej po południu, skutkiem explozyi w piwnicy. W ciągu kilkunastu minut cały gmach stanął w płomieniach, tak że nie było nadziei ratunku i ograniczono się tylko na ochronie sąsiednich domów. O kilkanaście kroków znajduje się tam fabryka gazu świetlanego, w obawie więc wybuchu, wypuszczono do rzeki z wielkiego zbiornika 200,000 stóp kub. gazu. Szkoda wynosi 500,000 złr., spaliło się bowiem 10,000 cetnarów makuchów i 500 cent. oleju. Fabryka jest własnością Adama Fischera.

— W Bazylei umarł d. 21 b. m. jeden z najzdolniejszych publicystów francuskich A. Nefftzer, licząc lat 55. Znanym on był jako właściwy redaktor z podpisem sekretarza redakcyi, francuskiej *La Presse* z czasów prowadzenia tego dziennika pod firmą Emila Girardina. W r. 1861 założył Nefftzer *Le Temps* i pozostał w nim do końca wojny francusko-niemieckiej, poczem przeniósł się na mieszkanie do Szwajcaryi. Był on Alzatczykiem z Kolmaru rodem. Socyalista z odcieniem bonapartystowskiem, jako wychowaniec Girardina, nie przerzucał się nigdy, jak mistrz jego, z jednej do drugiej doktryny. Należał on do tej liczby niewielkiej nowoczesnych dziennikarzy, którym nic pod względem charakteru nie można było zarzucić.

Teatr letni. Dziś we czwartek d. 24go sierpnia: krotochwila w 1 akcie przez Józefa Blizińskiego: *Kawaler marcowy*; krotochwila w 1 akcie ze śpiewkami przez W. L. Anczyca: *Błażek opętany*; operetka w 1 akcie — muzyka ~~Suppégo~~: *Hania płacze, Jaś się śmieje.* Początek o godzinie wpół do 8ej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.**

— **Dnia 23go sierpnia przedpołudniem parno, popołudniu i późnym wieczorem burza z ulewą. Termometr dnia tego od 14·2 doszedł do 17 0 C. Barometr nisko opadł; o 6ej rano dnia 24go sierpnia stan jego był 733·4 mill., termometru 17·6 C. Wiatr zachodni.**

— **W piątek dnia 25 sierpnia: Św. Ludwika króla francuskiego.**

Administracya Czasu.

W. Ch. w Białobokach. Poczyniliśmy kroki z powodu nieregularnego dochodzenia *Czasu*, który stąd codziennie bywa wysyłany.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rezultat żniwa tegorocznego podług sprawozdania udzielonego międzynarodowemu targowi w Wiedniu, otwartemu d. 21 sierpnia.

Wiceprezes Wigaert ogłaszając targowi międzynarodowemu rezultaty żniwa tegorocznego, podzielił Europę na kraje konsumcyjne i produkcyjne. Do pierwszych zaliczył Francyę, Anglię i Niemcy do drugich Rosyę, Austro-Węgry i Rumunię.

W tych krajach mamy następujące rezultaty żniwa tegorocznego:

1. Pszenica. W Prusach okazał się niedobór 18% do średniego żniwa, w Meklemburgii niedobór 20%, w Badenii 10%, w Wirtembergii 5%. Natomiast Bawarya i Saksonia miały zupełne średnie żniwo. W Anglii, gdzie żniwo dotąd nie skończone, szacują niedobór do średniego żniwa na 5%. Północno-zachodnia Francya miała dobre średnie żniwo, natomiast we wszystkich innych częściach Francyi rezultat żniwa w pszenicy pozostaje o 24% poniżej żniwa średniego.

W drugim gronie t. j. produkcyjnym Austro-Węgry miały nie złe średnie żniwo w pszenicy, z deficytem najwyżej 2% wynoszącym. Rosya południowa średnia i Królestwo polskie miały dobre średnie żniwo, natomiast był w północnej Rosyi taki nieurodzaj w pszenicy, że 70% niedoboru do średniego żniwa obliczają. W Rumunii obliczają 25% ubytku w stosunku do zwykłego średniego żniwa, w Szwajcaryi niedobór 10%, Szwecyi, Norwegii i Danii brakuje 15% do średniego żniwa a Holandyi 30%.

2. Żyto. W Prusach okazał się niedobór 29%, w Meklemburgii 20%, w Badenii 5%, w Wirtembergii 12%, w południowej Bawaryi i Frankonii 5%, w górnej i dolnej Bawaryi 30%, w Saksonii 25%. Żniwo angielskie w życie niema dla nas ważnego znaczenia. We Francyi zaś spodziewają się średniego żniwa z pełna. W Austro-Węgrach okazał się niedomiar 5%, w Rosyi północne prowincye mają 40% niedomiaru do średniego żniwa, reszta krajów rosyjskich posiada nadbytek 5% nad średnie żniwo. W Rumunii brakuje 5% do średniego żniwa, w Szwajcaryi 20%, w Szwecyi 15%, a w Danii i Norwegii 25%. Natomiast mają północne Włochy dobre średnie żniwo w życie.

3. Jęczmień. W Prusach okazał się niedomiar 10% do średniego żniwa, w Meklemburgii średnie żniwo spełna, tak samo w Badenii i Wirtembergii, w Bawaryi zebrano jęczmienia nawet nieco więcej nad średnie żniwo. Saxonia ma też mały nadmiar nad średnie żniwo. Ubytek w Anglii wynosi 5%, we Francyi nie ma też spełna średniego żniwa. Austro-Węgry i Rosya mają 5% nad średnie żniwo, natomiast w Królestwie Polskiem, w Rumunii i Szwajcaryi okazało się tylko średnie żniwo, a w Danii i Norwegii ubytek tegoroczny poniżej średniego żniwa wynosi 50%, w Szwecyi 30%.

4. Owies. W Prusach okazał się niedobór 6% do średniego żniwa, w Meklemburgii 5%; w Badenii natomiast nadmiar 5%, w Wirtembergii 8%, w Bawaryi 5—10%. Saksonia ma średnie żniwo. W Anglii obliczają niedobór na 15%, w Szwajcaryi tak samo, co do Francyi niema dokładnych wiadomości.

W Austro-Węgrzech okazał się nadmiar 10% nad zwyczajne żniwo. Rosya miała średnie żniwo, może nawet nieco więcej, tak samo Rumunia, w Danii i Norwegii zaś obliczają niedomiar do średniego żniwa na 50%, a w Szwecyi na 30%.

Co do szczegółowych wykazów, zajmiemy się tylko Austryą i temi krajami przyległemi, które z nią w exporcie współzawodniczyć mogą.

Szczegółowe sprawozdanie zestawił p. M. Leinkauf. W komitatach Aradskim, Bekeskim, Temeskim, Torontalskim i Komarna, w Kroacyi i na pograniczu wojskowem okazał się ogólny niedobór 800,000 hektolitrów pszenicy, lepsze nierównie żniwo w reszcie komitatów węgierskich wyrównało o tyle ogólny rezultat, że Węgry mają w pszenicy średnie żniwo bez deficytu, w Przedlitawii okazały się wprawdzie niedobory w Styryi, Tyrolu, Istryi i Dalmacyi, które jednak żniwo reszty krajów przedlitawskich nietylko do wysokości średniego żniwa wyrównało, ale okazuje się tu jeszcze nadmiar ½ miliona hektolitrów pszenicy. Podług więc doświadczeń, ile wrazie średniego żniwa export wynosi, okazało się, że Austrya może wywieść za granicę około 4 milionów hektolitrów pszenicy.

W życie natomiast okazał się, w obu połowach państwa, niedomiar 2 milionów hektolitrów do średniego żniwa, co wszelki export za granicą czyni niepodobnym.

Co do jęczmienia, to z wyjątkiem Kroacyi, wreszcie państwa przeciętne żniwo było dobrem i okazuje się nadmiaru nad średnie żniwo 1,300,000 hekt. w Węgrzech, a 1 milion hekt. w Przedlitawii. Wynika ztąd możność exportu około 5 mil. hekt. Owies stosunkowo udał się jeszcze lepiej i obliczono w Wiedniu export na 7 do 8 milionów hektolitrów. Jest to rezultat, jakiego Austrya od kilkunastu lat wykazać nie mogła.

Środkowa Rosya będzie musiała zaspakajać potrzeby północnej Rosyi, gdzie był zupełny nieurodzaj. W najbliższym nam i ztąd konkurującym z nami Podolu rezultat żniwa był następujący: Pszenica w słomie dobra, ale nie sypie. W przecięciu wydała pszenica po 16 mec. austr. na morgę austr. (Jach) jej waga 83 funt. meca wied. Żyta liczą 14 moc na morgę austr. (Joch). Waga 78—80 funt. wied. na mecę. Jęczmień dobry (70 funt.) wydał 22 m. na morgę austr. Żniwo owsa wyborne, maisu spodziewają się dobrego, nawet dobrych ziemniaków. Ztąd więc możemy wyczekiwać współzawodnictwa dla Austryi szczególnie dla Galicyi.

Wiedeń dnia 22 sierpnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 734, średnio ciężkich węgierskich 903, ciężkich bagonów 1163; razem 2800.

Galicyjskie płacono od 45 do 50 złr., średnio ciężkie węgierskie od 42 do 51 złr., ciężkie bagony od 50 do 52 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz, Caffé Stirbök

Przyjechali do Krakowa od 22go do 24go sierpnia.

HOTEL KRAKOWSKI: Edward Löwy z Warszawy, Feliks Łuniewski z Kongresówki, Gabryel Godlewski z Marchocic, Aleksander Jasiński ze Lwowa, książę Puszkin z Rosyi, Józefa Minasowiczowa z Warszawy, Janusz Darowski ze Lwowa, M. Willig z Wiednia, Karol Brzeziński z Krzeszowic, Michał Kamiński z Wiednia, Marya Minasowiczowa z Warszawy, Eugieniusz Zakrzewski z Żegiestowa, Ignacy Zakrzewski ze Lwowa, X. Jan Mianowski, Władysław Żeleński z Warszawy, X. Wincenty Frankiewicz, Franciszek Sumorzewski z Kijowa.

HOTEL SASKI: Tadeusz Sołtan z Warszawy, Mieczysław Hornowski z Wołynia, Baron Ostensacken z Kongresówki, Jan Murawiew z Rosyi, Stanisław Popielowski z Warszawy, Józef Winnicki z Warszawy, Henryk Borkowski ze Lwowa, Julia Pawlikowska z Warszawy, Joanna Malinowska z Warszawy, Antonina Skarbek Borowska ze Lwowa, Salomea Lencka z Warszawy, Dr. Ludwik Jurkowski ze Lwowa, Konstancya Morawska z Warszawy, Marya Gąsiorowska z Warszawy, Albina Brunicka z Galicyi, Walenty Kronhelm z Rosyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Gota 23 sierpnia. Zgromadzenie zebranych tu demokratów-socyalistów postanowiło wnieść na najbliższej sesyi parlamentu przez deputowanych swego obozu wniosek ustawy o opiece nad robotnikami, oraz przed zamknięciem niniejszego zebrania orzec w zasadzie, jakie należy zająć stanowisko wobec pytań: cła opiekuńcze, czy wolność handlowa? sądy przysięgłych, sądy ławnicze, czy też rada z sędziów prawników?

Paryż 23 sierpnia. Rezultat wyborów do biór w radach departamentowych wypadł na 80 departamentów dotąd wiadomych, w 57 tak, iż liczba prezesów republikanckich powiększyła się o 16, a ubył tylko jeden z tej partyi. Jenerał Chanzy miał w departamencie Ardennes mowę „za republiką postępową i rozsądną".

Konstantynopol 22 sierpnia. Donoszą z Saloniki, że dziś odbył się tam publicznie akt degradacyi naczelnika policyi, dowódzcy korwety tureckiej i dowódzcy twierdzy w obecności dwóch delegatów poselstw niemieckiego i francuskiego, oraz dwóch oficerów eskadr niemieckiej i francuskiej. Następnie z twierdzy powitano chorągwie niemiecką i francuską 21 strzałami działowemi.

We wtorek car Aleksander opuszcza Petersburg, a we środę stanąć ma w Warszawie, gdzie tydzień przepędzi, a zarazem odbędzie przegląd wojsk pod Końskiemi w obozie zebranych. Tym razem nie jedzie do Warszawy żaden z panujących, lubo okoliczności mogłyby nastręczyć do tego powód, gdyby chciano dalej traktować w myśl postanowienia, że „od czasu do czasu" mają się trzy mocarstwa północne porozumiewać z sobą co do sprawy wschodniej, tudzież, gdy zajdzie potrzeba tego w skutku jakiego stanowczego kroku. Książe Bismark ma tym razem wyjechać na spotkanie Cara do Wierzbołowa, nie wiadomo zaś, czy pojedzie do Warszawy, a ze strony Austryi uda się do Warszawy główno-dowodzący wojskami w Galicyi, jenerał hr. Neipperg.

Parę tygodni temu naznaczyliśmy na podstawie dobrych informacyj rozpoczęcie rokowań pokojowych między 20 a 25 sierpnia, jak również przyjazd jen. Ignatiewa do Stambułu o tej porze. Jedno z drugiem zostaje w związku, gdyż poseł rosyjski mógłby wrócić dopiero wtedy, gdyby już położone były podstawy pokoju, ażeby przyszedł niejako do gotowego. *Presse* podała już ogólne warunki układów, a mianowicie: utrzymanie co do Serbii stanu rzeczy przed wojną, wszelako z okupacyą częściową turecką jako rękojmią pokoju, a obok tego nadany ma być Hercegowinie pewien rodzaj autonomii administracyjnej.

Dzienniki rosyjskie nieco spuściły z tonu, a *Nord* mówi już o układach pokojowych, jako o rzeczy niewątpliwej, lubo nie wie, kto ma wziąść inicyatywę tego dzieła. Radby przekazać ją Włochom, jako stojącym po za główną akcyą polityczną Europy, jak niemniej, że spodziewa się od nich niejakiej przychylności dla idei narodowego usamowolnienia. Ten jego wniosek wydaje się nam być puszczonym na wiatr. Mimo tego radzi ten dziennik Anglii, o czem nam już telegrafowano, aby poparła w Stambule myśl pojednawczą, a dopomogła do jej przyjęcia ze strony Porty przez odwołanie swej floty z Lewantu, co mogłoby Portę przekonać, iż na Anglię liczyć nie powinna. Zapewne rząd angielski dalekim będzie od usłuchania rad *Norda.*

Mimo wszystkich zapewnień o rozpoczęciu rokowań pokojowych, zawarcie ugody nie jest jeszcze zupełnie pewnem, ale rokowania te mogą mieć i ten skutek, że sprowadzą zawieszenie broni i przewleką wojnę do jesieni. Inaczej nie rozumielibyśmy celu nowych ruchów powstańczych w Bośni, oraz wzburzenia umysłów w prowincyach greckich Turcyi i na Kandyi. Doniesieniu *Norda* o pośrednictwie Włoch sprzeciwia się zresztą doniesienie *Polit. Corresp.*, że w Belgradzie z jednej strony trzy rządy cesarskie poczyniły przedstawienia pokojowe, z drugiej zaś strony wyszły propozycye od Anglii, Francyi i Włoch.

Od parę dni rozstrzyga się w polu kwestya pokoju i wojny, a przynajmniej Turcy wytężyli siły, aby odnieść jaką stanowczą korzyść, którąby im pozwoliła z większym naciskiem stawiać warunki pokoju. Właściwych rokowań pokojowych nie ma dotąd, mimo telegrafowanego nam wczoraj doniesienia wiedeńskiej *Presse*, która dziś wyraża obawę, aby zawikłania w Turcyi nie wzmogły się więcej jeszcze wypadkami na Kandyi, gdyż do zatargów słowiańsko-tureckich mogłyby przystąpić zatargi grecko-tureckie, o czem też wczoraj w artykule wstępnym pisaliśmy. *N. fr. Presse* wierna swej roli organu rządu tureckiego, a zarazem, co odpowiada duchowi jej nienawiści ku Słowianom jakiejkolwiek narodowości, jakoby przeczuwając w nich najniebezpieczniejszych nieprzyjaciół — pragnie, aby niepowiodło się Rosyi skłonić mocarstwa do wspólnego działania, bo mogłyby one wymusić na Turcyi łagodne warunki; dziennik zaś ten w swej zaciekłości przeciwchrześciańskiej radby widzieć Turków znów panami u dolnego Dunaju. Niektóre inne dzienniki wiedeńskie nalegają na pokój ze stanowiska interesów europejskich, mało im zaś na tem zależy, która strona zwycięży, byle tylko sprawa wschodnia nie wywołała zatargów europejskich. *Vorstadt Ztg* pragnie zaś upokorzenia Turcyi, aby przez to Rosya nie mogła znaleść powodów do wdawania się w wewnętrzne gospodarstwo Turcyi, które jest ciągłem źródłem wstrząśnień wewnętrznych.

Do *Politische Correspondenz* donoszą z Belgradu z d. 21 b. m.: Wobec oświadczenia mocarstw, iż gotowe są ofiarować swoje usługi w celu przywrócenia pokoju, rząd serbski postanowił takowej ofiary nie odrzucać, ani też wymówić się. Dlatego rozpoczęcie formalnych rokowań niedługo będzie kazało na siebie czekać; aby jednak pokój nie był prostem zawieszeniem broni, trzeba mu dać taką podstawę, że mogą go wszystkie stronnictwa w Serbii przyjąć, jako zaszczytny i nie tamujący rozwoju kraju. Zresztą, obie strony trzymają się w polu, a lubo Serbowie ponieśli kilka porażek, to w odwecie Czarnogórcy parę razy pobili Turków. Porta niemoże się chlubić stanowczemi zwycięstwami i niemożna twierdzić, że w dalszym biegu wojny poszczyci się niemi. Serbia ma zawsze jeszcze pod bronią sto tysięcy ludzi i znaczne posiada zasoby a spodziewa się pieniędzy z pożyczki.

Z wiadomości, które otrzymała *Polit. Corresp.* ze Stambułu z 18go b m., dowiadujemy się, że między w. wezyrem a Midhatem przyszło za wdaniem się posła angielskiego Elliota do pewnego porozumienia się, o tyle przynajmniej, że obaj przystali na utworzenie komisyi mającej ułożyć plan reform w administracyi kraju, a komisyę tę składać ma pięciu Turków i trzech chrześcian pod przewodem Servera paszy. Ruždi pasza opierał się dotąd utworzeniu takiej komisyi pod pozorem, że wojna nie pozwala myśleć o reformach, a Midhat nalegał na dotrzymanie danego zaręczenia co do reform. Ale ustanowienie komisyi nie jest jeszcze zaprowadzeniem reform. Trzeba nie tylko instytucyj, ale i ludzi do ich użycia. Midhatowi, jak się zdaje, idzie o to tylko, aby uczynił notę hr. Andrassego zbyteczną, a Ruždi mniej zważa na formalności, lecz rozumuje jak Turek.

Powyżej zamieściliśmy podanie softów tureckich do w. wezyra przeciw równouprawnieniu chrześcian. Wszakże dzienniki tureckie w Europie dowodziły, że softy pomogli do zwalenia Abdula Azisa jedynie dla tego, żeby Turcya otrzymała konstytucyę, *N. fr. Presse* mianowała ich narodowo-liberałami, ona, co zwykła cały świat nastrajać do niemieckiego kammertonu. Pokazuje się jednak, że softy wcale nie są tak zagorzałymi liberałami, ani też wolnymi od przesądów, aby odstąpić od przywilejów przyznanych Turkom koranem i orężem, i aby przyznać chcieli chrześcianom prawa obywatelskie i wolność religii. Rząd turecki też, jakikolwiekby on był, musi opierając się na muzułmanach, uwzględnić ich przywileje. Konstytucya turecka jest zawsze albo złudzeniem, albo kłamstwem.

W Salonice odbył się ostatni akt wyroku skazującego za morderstwo konsulów francuskiego i niemieckiego nietylko sprawców tej zbrodni, ale oraz wyższych urzędników, którzy przez szpary patrzyli na zamach i nie zrobili żadnego kroku, aby mu przeszkodzić.

Pod firmą liberalizmu panuje w Hiszpanii samowola i ucisk, który wcześniej czy później wywoła rewolucyę, jak wszystkie despotyczne rządy w tym kraju kończą się, otwierając znów pole dla nowego despotyzmu. Już też dawna partya unionistów, twórców rewolucyi 1868 r., zaczyna dawać znaki życia. Zachodzi tylko pytanie: kto silniejszy, ona czy ministeryum? Marfori, niegdyś ulubieniec królowej Izabelli, stanął także przeciw rządowi, gdy ten wzbronił mu pobytu w kraju na mocy wyroku, którego on nie uznaje, jako zniesionego przez amnestyę. Marfori został uwięziony i przed sąd stawiony. Rząd jednak obywa się najczęściej bez sądów, skazuje w drodze administracyjnej nieprzyjaciół swoich na wygnanie do Afryki, a jak donosi *Imparcial* z Ceuty, przebywa w tem mieście w więzieniu najokropniejszem 400 osób, źle żywionych i źle odzianych, bez pościeli, a są to skazańcy bez wyroku, którzy mogą zazdrościć zbrodniarzom trzymanym tam w większych wygodach. Między uwięzionymi znajdują się nawet dzieci, a większa część niewie, za co została osadzoną. Prasa ministeryalna milczy na te zarzuty.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Petersburg 23 sierpnia. Ze względu na dążności pokojowe w Stambule i Belgradzie nadmieniają osoby dobrze informowane, że obustronne położenie stron wojujących jest tego rodzaju, iż nie może uprawniać ani do żądania nabycia nowych praw, ani do wynagrodzenia strat. Natomiast kwestya bezpieczeństwa chrześcian w Turcyi i rękojmia zaprowadzenia urządzeń, któreby zapewniały pokój, wypływa z dawną trudnością. Chodzi o to, czy Anglia, przemawiająca teraz za pokojem, także i w tym kierunku przyłączy się do usiłowań, które przed kilku miesiącami kierowały krokami dworów trzech mocarstw.

Rzym 23 sierpnia. Biskupi niemieccy, którzy otrzymali od Watykanu instrukcye, aby uchylić ile możności trudności pod względem zawiadywania biskupstwami, donoszą tutaj, że dotyczące układy są niemożebne. Kongregacye rzymskie zajmują się obecnie wyszukaniem innego środka do rozpoczęcia układów.

Londyn 24 sierpnia. Lord Russell wystosował pismo do lorda Granville, w którem wykazuje konieczność zwołania sesyi parlamentu w jesieni, gdyż okrucieństwa tureckie wymagają rokowań z mocarstwami europejskiemi, aby oprzeć się tego rodzaju postępowaniu.

Belgrad 23 sierpnia (urzędowe). Wczoraj był czwarty dzień bitwy, a najkrwawszej i najuporczywszej, między Niżem a Aleksinaczem. Bój trwał aż do późnej nocy. Obie strony utrzymały się na swych stanowiskach. Atakujące siły tureckie wzrosły do 50 tysięcy ludzi. Bohaterską waleczność wojsk serbskich uznają powszechnie. Dziś rano ponowiła się bitwa na największy rozmiar.

Konstantynopol 23 sierpnia. Dowódzcy wojsk tureckich w Serbii donieśli rządowi, że wszystkie korpusy wojsk uskuteczniły połączenie się. (Zapewne korpusy Saiba i Ejuba paszów, które z dwóch stron każdy oddzielnie, uderzały na stanowiska serbskie przed Aleksinaczem. Wiadomość ta dość ważna, lecz skromniejsza od telegramu tureckiego z 21 t. m., donoszącego już wówczas o osaczeniu Aleksinacza. *Red.*)

Konstantynopol 23go sierpnia. Były gubernator Saloniki został odprowadzony do więzienia. Posłowie francuski i niemiecki oswiadczyli, iż rządy ich zaspokojone są już załatwieniem sprawy salonickiej i z kar wymierzonych na winowajców.

Konstantynopol 24go sierpnia. Depesza prywatna z Niżu z d. 22 b. m. donosi: Gdy Serbowie w skutku porażki (?) poniesionej w niedzielę, zajęli stanowiska pod Aleksinaczem, Ali Saib pasza i Achmed Ejub chcą się połączyć z sobą, zanim ostatecznie na Aleksinacz uderzą. Urzędowe depesze z Niżu z d. 22 b. m. nadmieniają znowu o świeżych utarczkach pomyślnych dla oręża tureckiego przed Aleksinaczem.

Kursa. Wiedeń 24 sierpnia, godz. — m. — po poł. Renta papierowa 66·35 — Renta srebrna 69·90 — Losy z r. 1860 111·25 — Akcye Banku Narod. 856. — Akcye kredytowe 140 70 — Londyn 121 65 — Srebro 102 40 — Napoleony 9 71½. — Lombardy 75·—. Losy z r. 1864 134·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 200·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120 50. — Akcye kolei węg. północ wschod. 100·50. — Akcye kolei węg.-wschod. 32·50 Anglo Bank 73·—. — Obligacye indemn. galicyjskie. 85·50 — Losy premiowe węgierskie 70 50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 93·50. — Akcye kolei półn. zach. austr. 131 25. — Listy zastaw. hipoteczne 88·—. — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— — Marki —·— — Talary 59·75. Ruble 159 50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 24go Sierpnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 59	1 61
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 62	1 68
Mark niemiecki . . . . „ 1 „	0 58¾	0 60¾
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 72	5 87
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 72	5 87
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 60	9 80
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	103 —	105 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	101 50	103 —
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% Pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	89 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	85 20	87 20
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	78 50	80 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 40	86 80
6% listy hipoteczne banku hipot.	87 40	89 —
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	89 50	91 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	89 50	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	101 50
Prioritety banku gal. d h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	90 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	94 25	96 75
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	91 —	93 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	81 —	83 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	198 50	202 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 —	122 50
„ banku hipot. we Lwowie „ „ 200	— —	— —
„ banku dla han. i p. w Kra. z wpł. 200 zł.	140 —	155 —

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 75	16 —
Losy m. Stanisławowa .	17 —	20 —
Wiedeń 23go Sierpnia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	66 45	66 55
5 „ „ „ „ srebr.	69 75	69 95
„ Oblig. ind. niż. Austr.	101 50	102 —
„ „ „ czeskie .	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	73 50	74 —
„ „ „ galicyjskie	85 80	86 30
„ „ „ bukowińsk.	84 25	85 —
„ „ „ siedmiogr.	74 40	75 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 25	98 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	97 65	97 80
	78 —	— —
4 „ galicyjskie	86 —	87 —
5 „ „	94 50	95 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	90 —	92 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	99 —	99 50
7 „ „ „ „ „ „ 20	90 —	91 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	93 —	— —
5½ sr. „ „ listy „ 36	84 75	85 —
5% węgierskie listy . .	105 50	106 —
5 „ zakł. kredyt. austr. .		
5 „ zakładu kr. ziem. aust.	89 50	90 —
spłacal. w 33 latach .	— —	— —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	88 —	88 50
6 „ Banku gal. hipot. . .		
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	251 —	252 —
„ „ „ 1854 .	107 50	108 —
„ „ „ 1860 .	111 50	111 75
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	116 50	117 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 —	134 50
„ prem. pożyczki węg.	70 —	70 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	159 75	160 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 50	95 50
„ księcia Salm . . .	39 —	39 50
„ „ Palffy . . .	31 —	31 50
„ „ Klary . . .	28 —	28 50
„ hr. St. Genois . . .	31 —	32 —
„ miasta Budy . . .	27 50	28 —
„ Windischgraetz . .	24 25	24 75
„ hr. Waldstein . . .	21 75	22 25
„ hr. Keglevich . . .	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	15 75	16 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	853 —	855 —
Zakładu kredytowego . .	140 —	140 20
Żeglugi parow. na Dunaju	371 —	373 —
Kolei północ. Ferdynanda	1815	1820
„ rządowej fr. a. . .	281 50	282 —
„ zachod. c. Elżbiety .	159 25	159 75
„ Południowej . . .	74 75	75 —
„ Galicyjskiej	200 75	201 25
„ Czerniowieckiej . .	120 25	120 75
„ Albrechta	42 —	43 —
„ węg. północ.-wschod.	100 75	101 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	108 —	108 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	103 75	104 25
„ Koszycko-Bogumił. .	93 75	94 —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	183 —	184 —
„ wschodnio-węgierskiej	32 —	33 —
„ austryack. półn.-zach.	130 50	131 —
„ Franciszka Józefa .	132 50	133 50
Banku anglo-austryackiego	72 75	73 —
Zakładu kredytowego węg.	122 —	122 25
Banku franko-austryackiego	11 —	12 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	83 —	83 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	67 —	68 —
„ państwowej 500 fr. .	— —	154 75
Emisya z r. 1867 .	143 —	144 —
„ południowej 500 fr. .	113 50	113 75
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebr. 5%	103 25	103 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 25	85 75
5% w srebrze . . .	92 —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	97 —	97 50
Emisya II.	92 —	92 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 30	76 60
Emissya z r. 1867 .	75 75	76 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	61 25	61 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	77 —	77 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę .	5 84	5 86

	płacą	żądają
Napoleondory	9 70	9 71
Suweryny angielskie . .	12 18	12 26
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	102 90	103 —
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	59 65	59 70
Rubel pap.	1 59⁵⁰—	1 60

Lwów 23 Sierpnia.	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 65	5 75
„ cesarski	5 70	5 81
Półimperyał rosyjski . .	9 75	9 95
Rubel srebrny rosyjski .	1 62	1 71
„ papierowy	1 59	1 61
Marki	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 65	86 40
„ „ „ „ „ 4„	78 75	79 75
„ „ Banku hipotecz.	87 75	88 50
Obligi indemn. bez kupon.	85 55	86 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	201 —	203 —
„ „ Lwow.-Czern.	120 —	122 —
„ banku hipot. gal.	217 —	219 —

Warszawa 22 Sierp.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	—	—	—	—
„ „ 2ej seryi .	—	—	—	—
kupon . .	066⅔		—	—
„ „ nowe . .	92	10	92	40
kupon . .	083⅓		—	—
„ likwidacyjne . . .	82	15	82	45
kupon . .	090		—	—
Kolej warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgoska	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	198	—	—	—
„ „ „ 1866 „	198	—	—	—

Pociągi na kolejach żelaznych.

☛ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*mieszany:*
Kraków odjazd: . . .	10.39 rano	9.20 wiecz.	10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . .	9.35 wiecz.	5.30 rano	10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*mieszany:*	*osobowy*
Kraków odjazd:	5.42 rano	7.28 r.	9.45 r. i 6.50 w.	3. p.
Wiedeń przyjazd:	4.53 p. p.	7.10 w.	3.45 r. i 12.25 p.	5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł. a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany*	*pośpieszny:*
Lwów odjazd:	3 rano	4.45 wiecz.	4.40 wiecz.
Kraków przyjazd:	2.13 pop.	5.15 rano	7.38 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.5 po poł.
Kraków przyjazd: 6.40 po poł.

Ogłoszenie.

W gimnazyum żeńskiem Kazimiery Zdrojkowskiéj w Rzeszowie rozpoczyna się nauka z dniem 1ym września b. r. (2103-1-3)

SKŁADY PAPIERÓW F. Szukiewicza

ul. Grodzka 62 i Rynek gł. przy A—B

zaopatrzone zostały

w **wszelkie Zeszyty** i potrzeby szkolne,
„ **wszelkie Papiery** od najprostszych do najzbytkowniejszych,
„ **Papiery rysunkowe** białe, kolorowe i do pasteli,
„ **Regestra i Notesy** w różnych formatach,
„ **Farby olejne i wodne**, Pastele, kredki, tusze,
„ **Płótna, Kartony i Papiery** malarskie, Kalki,
„ **Reiscejgi, Reisszyny**, Reisbrety, Ekierki, Pendzle. (2126-1-)

Bilety wizytowe i **Monogramy** wyrabiają się w najnowszym guście.

Zamówienia zamiejscowe za zaliczką.

Wpisy w moim Zakładzie wychowawczo-naukowym dla Panien rozpoczną się dnia 29 sierpnia b. r. od godziny 10—12 rano i od 3—5 popołudniu.

Marya Bernacińska,
(2102-1-3) ul. Floryańska 370.

Skład Gipsu

utrzymuje wyłącznie Dom handlowy pod firmą

H. FRITSCH
w Krakowie na małym Rynku

i sprzedaje takowy po cenie fabrycznéj.

Józef M. Słoma,
właściciel młyna parowego
(2125-1-4) po Steinkellerze.

Za nagrodą.

Zgubiony został 31 lipca, list z Warszawy, w którym był dramat w 5 aktach: „Oblężenie Roszelli", idąc z ulicy Grodzkiéj do Dyrekcyi teatru, na kopercie był adres autora. Uprasza się łaskawego znalazcy o oddanie za nagrodą podpisanamu.

J. Dumaire,
(2105-1-3) ulica Grodzka Nr. 67.

Guwerner syna mego, ucznia klasy VI., życzyłby przyjąć nadzór nad większą liczbą uczni. Posiada on wykształcenie wyższe, włada biegle językiem francuskim i niemieckim, gdyż kształcił się w Prusiech, a przez lat 13 był nauczycielem, oraz trudnił się zarządem w pensyonatach paryskich, jest zatem fachowo uzdolniony. Życząc sobie, aby syn mój dokończył nauk pod jego kierunkiem, podejmę się chętnie opieki macierzyńskiéj nad dziećmi, któreby Szanowni Rodzice powierzyć mu raczyli. — Zgłosić się można na ulicę Gołębią Nr. 184 do Pani *Bukowskiéj.* (2104-1-3)

Do głównego składu CEMENTU PORTLAND

nadszedł świeży transport i sprzedaje takowy po cenie fabrycznéj

H. Fritsch,
w Krakowie mały Rynek.

UZNANIE.

O wybornym gatunku tegoż cementu do budowli wodnych, o jego nieprzemakalności i doskonałéj sile spójności przekonałem się przy użyciu tegoż do budowy mego młyna w Rakowicach. (2128-1-4)

Józef Dydusiak,
właściciel młyna amerykańskiego.

Najwłaściwsza pora!

do sadzenia truskawek, z których sadzonek w doborowych gatunkach nabyć można w **Zakładzie ś. Józefa** dla osieroconych chłopców przy ul. Karmelickiej l. 141 sto sztuk po 1 złr.; również **sadzonek szparagów** 3 letnich sto sztuk 1 złr. 50 c. 2 letnich sto sztuk 1 złr. (2051-5-5)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kontroli skarbowéj francuskiéj

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (1823-9-)

Zawiadamiam Szanown. Rodziców i Opiekunów, że tak jak lat poprzednich przyjmuję uczniów uczęszczających do Uniwersytetu i Szkół publicznych na mieszkanie, stół i korepetycyę, zapewniając staranną rodzicielską opiekę i jaknajściślejszy dozór domowy. (1871-8-)

Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje podpisany, ulica Floryańska Nr. 329, I. piętro, dom Wnéj Wodakowéj.

A. Furmankiewicz.

Były Urzędnik

obeznany jak najdokładniej **z administracyą domów, sporządzaniem i składaniem fassyj,** — podejmuje się tych czynności, tak w mieście jak na przedmieściu, z największą starannością i akuratnością. — Bliższa wiadomość w handlu W. **Mikołaja Jaworzickiego w Krakowie.** (1963-6-10)

Teodora Trzetrzewińska

przełożona Wyższego Żeńskiego Naukowego Zakładu w **Nowym Sączu,** zawiadamia osoby interesowane, iż wykład nauk na rok szkolny 1876/77 rozpocznie z dniem 2-m września r. b., zapis zaś uczennic dnia 28go sierpnia otwartym zostanie. (2098-2-3)

Nauczycielka

przy szkole wydziałowéj żeńskiéj na Podwalu, przyjmuje pod swoją opiekę panienki uczęszczające do tejże szkoły, a jako obeznana ze systemem nauk w tym zakładzie udzielanych, obiecuje temże panienkom obok troskliwéj macierzyńskiéj opieki, także pomoc w naukach; przy ciągłéj konwersacyi w języku niem. i franc., również naukę muzyki, śpiewu i tańców, według żądania rodziców. Tą samą troskliwością otoczone być mogą panienki uczęszczające do seminaryum.

Stanisława Orzechowska
ulica Szeroka Nr. 485 drugie piętro.
(1934-6-7)

Nauczycielka

szkoły miejskiéj żeńskiéj

zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, że przyjmuje **panienki** uczęszczające do szkół publicznych na mieszkanie i stół, zapewniając **staranną rodzicielską opiekę i jak najściślejszy dozór domowy.** Na żądanie rodziców mogą być udzielane nauki gry na fortepianie, śpiewu i tańca.

Bliższego wyjaśnienia udzieli łaskawie Wny **Jabłoński, dyrektor c. k. Seminaryum żeńskiego** w Krakowie. (2078-3-3)

Kto pragnie nabyć: kawy, herbaty karawanowej, cukru, rumu, bulionu, świec apollo, i t. p. towarów w wyborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach, raczy zgłosić się do **handlu korzennego** „pod rogiem obfitości" przy rogu małego Rynku, wprost ulicy Siennej. Tamże również smacznie posilić się można. Wszelkie **wina, piwo i bok** tenczyńskie, **porter** angielski zalecają się Sz. Publiczności. **Mąka** z młynów W. Barucha, **drożdże** prasowane świeże mogą zadowolnić najbardziej wymagające żądania skrzętnych pań gospodyń. (1949-3-3)

H. Cheliński.

PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1820 20)

PARYŻ. PŁEĆ TWARZY PARYŻ.

MLEKO ANTÉPHÉLIQUE
czyste albo z wodą spędza
PIEGI, OPALENIE
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE

Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.
CANDES et Cie. Bd St-Denis, 26.

W Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i p. Redyka — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1828-15-)

Prawdziwe Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1813 48)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI w Krakowie

udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (1707-63-)

Tuzin kartek z połyskiem 6 zł.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY WALEREGO RZEWUSKIEGO

istniejący lat 17 w Krakowie,

zaszczycony zaufaniem pierwszych rodzin w kraju, a w ostatnim czasie bytnością Jego Cesarskiéj Wysokości Arcyksięcia Jana Salwatora,

poleca: (1841-9)

efektownie i starannie wykonane fotografie z połyskiem, który dodaje im pięknego wejrzenia, czyni je zarazem trwalszemi.

Pół tuz. kartek z połyskiem 3 zł. 50 c.

Pół tuz. gabinetowych z połysk. 7 złr.

Tuzin gabinetowych z połyskiem 12 zł.

Zakład jest w posiadaniu kopij z obrazów Jana Matejki, Kossaka, Gryglewskiego, Kotsisa, Eliasza i wielu innych artystów polskich.

Concess. deutsche höhere Töchterschule und English School for Young Ladies.

Begint einen neuen Cursus mit dem Anfange September. Admeldungen von 18ten August bei der Bezitzerin Frau **Händler Greaves,** St. Josephsgasse Nr. 493 II. Stock, woselbst Programme verabfolgt werden.

Wyższa Szkoła żeńska z językiem wykładowym niemieckim tudzież English School for Young Ladies.

Nowy kurs nauk rozpoczyna się dnia 1go września, wpisy zaś 18go sierpnia u przełożonej Pani **Anny Händler-Greaves,** ulica S. Józefa Ner 493, na drugiem piętrze. Gdzie również programów dostać można. (2067-2-4)

Akademia handlowo-przemysłowa w Gracu

rozpoczyna 18 września b. r. swój czternasty rok szkolny. (1835-5-9)

Zakład ten, ktory składa się z dwóch szkół fachowych, **kupieckiej i kupiecko-przemysłowej,** ma staranie o dokładne teorytyczne i praktyczne wykształcenie uczni i ma do rozporządzenia w tym celu kantor wzorowy, chemiczną pracownię i mechaniczny warsztat do nauki.

Ukończeni słuchacze akademii mają prawo do jednorocznej służby ochotniczej, jeżeli przed wejściem skończyli z dobrym postępem niższe gimnazyum lub niższą szkołę realną. Dla tych uczni, którym brak tego warunku pierwszego, istnieje osobny **kurs przygotowawczy dla egzaminu jednorocznego.**

Na wszelkie zapytania dotycz. **przyjęcia, umieszczenia** itd. udziela objaśnień i obszernych prospektów **Dyrekcya akademii handlowo-przemysłowej w Gracu.**

Dr. Alwens, dyrektor.

Odpadki z destylacyi oleju skalnego,

zielony i niebieski olej zakupuję. — **Zgłoszenia** pod adresem: **Gustav Wagenmann, Erste Wiener Petroleum-Rafinerie, w Wiedniu.** (2007-5-6)

Na jesienne zasiewy!

Przeciwko śnieci, pchłom polnym, ślimakom i robactwu.

Do ogólnego użytku polecamy niniejszem środek ochrony, uznany przez pierwszorzędne znakomitości i używany w Anglii od 30 lat z najlepszym skutkiem (2006-3-3)

„l'ami des cultivateurs"

Pakiet kosztuje 75 cnt. — Główny skład na Austryą i Węgry u **JULIUSZA BAUER, Wien** III. Radetzkystrasse Nr. 15.

Na jesienne zasiewy!

Już dnia 1 września Już dnia 1 września
ciągnienie

Losów państwa z 1864 roku.

Promesa na los z 1864 r. tylko złr. 3 1/4 tudzież stempel.

Główna wygrana **złr. 200,000!** Główna wygrana

WECHSLERGESCHÄFT (2017-4-6)
der Administration des **„MERCUR"** Wien, Wollzeile 13.

Van BUSKIRKS SOZODONT

Preparat słynny w całym świecie, jedyny w swoim rodzaju, sporządzony z pierwiastków roślinnych amerykańskich według **Dra van Buskirk Hall & Ruckel w Nowym-Yorku,** służy w każdym razie do czyszczenia zębów i do płukania ust, jako środek nietylko przyjemny ale niezrównanie skuteczny i wcale nie szkodliwy. Wszędzie rozbierany urzędownie i zalecany. W ozdobnych pudełkach, obejmujących płyn tudzież proszek, jest do nabycia we wszystkich tej gałęzi handlach renomowanych, tak wielkich jak i drobiazgowych. Biorącym w większej ilości stósowny rabat.

Główny skład dla Krakowa utrzymuje **W. Fenz** handel galanteryjny w Rynku głównym. (1877-2-)

Zniżony cennik składu fabrycznego porcelany

J. POY, Naglergasse Nr. 9 w **Wiedniu.**

Od najlepszej do najtańszej porcelany.

Serwisy stołowe.	Nowe piękne desenie	Nowe delikatne, czerwone, różowe lub zielone w paski	Starożytne, niebieskie lub zielone w paski	Całe białe
24 sztuk 4 osoby	złr. 10·—	złr. 8 50	złr. 7·50	złr. 6·—
36 „ 6 „	„ 12·—	„ 10·—	„ 8·50	„ 7·—
40 „ 6 „	„ 14·—	„ 12·—	„ 10·—	„ 8·50
63 „ 12 „	„ 22·—	„ 19·—	„ 16·—	„ 14·—
81 „ 12 „	„ 29·—	„ 25·—	„ 21·—	„ 18·—

Najmodniejsze angielskie lub francuskie formy z brzegami:

6 osób, 40 sztuk złr. 16, 18, 20, 25, 30 do 100. (1833-3-6)
12 „ 81 „ złr. 30, 36, 40, 50, 60 do 200.

Serwisy do kawy lub herbaty, 6 osób, 9 sztuk złr. 3·50, 4, 5, 6, 8, 10 do 25.
„ „ „ „ „ 12 „ 15 „ „ 5, 6, 7, 8, 10, 12, 15 do 50.

Serwisy do mycia, 8 sztuk złr. 2, 3, 4, 5, 6, 8 do 40.

Szczegółowe cenniki przesyła się najchętniéj opłatnie.

OSOBA

mająca kilkoletnią praktykę w zawodzie nauczycielskim, posiadająca w wyższym stopniu muzykę, oraz znajomość języków francuskiego i niemieckiego — **życzy sobie objąć obowiązki nauczycielki w domu prywatnym.** Bliższa wiadomość w klasztorze u Ś. Andrzeja. (2073-3-3)

Podpisana zawiadamia niniejszem Szan. Rodziców i Opiekunów, iż z dniem 1 Września b. r. zacznie udzielać lekcyj **gry na fortepianie i języka francuzkiego,** bądź u siebie, bądź dochodząc do domu, za umiarkowanem honorarium. Zgłosić się u podpisanej między godziną 12 a 5 z południa. (2075-3-3)

Julia Lemoch,
ulica Starowiślna, dom p. Zaremby Nr. 78, I. piętro w **Krakowie.**

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanow. Rodziców i Opiekunów, że z dniem 5ym września b. r. rozpoczynamy naukę w naszym zakładzie naukowym.

Kornelia i Marya Mayerberg,
ulica Krupnicza Nr. 158 I. piętro
(2077-3-3) **w Krakowie.**

Szanowni Rodzice i Opiekunowie!!

Nie mając swych dzieci chętnie przyjmujemy **uczniów.** Mieszkanie suche i widne, spokój do nauki, obejście się przyzwoite, i moralne prowadzenie dzieci. Opieka rodzicielska, wikt pożywny i zdrowy. Cena umiarkowana. Prosimy o wczesne zamówienia w Krakowie ul. Szewska l. 216 II piętro od frontu pod adresem *Józef i Marya Kaczyńscy.* (1952 4-4)

Stowarz. Nauczycielek w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż

Biuro Umieszczeń

Nauczycielek i Bon,

zostające pod kierunkiem p. *M. Holskiéj,* przy ul. Sławkowskiéj Nr. 267 I. piętro,

zawiązawszy rozległe stosunki z krajem i zagranicą, mianowicie: Paryżem, Genewą, Berlinem, Poznaniem, Dreznem itd. itd. i zapewniając wszelką punktualność we względzie zleceń, — uprasza Szanowną Publiczność o liczne poparcie; nauczycielki zaś zgłaszające się do tegoż Biura, zechcą już tem samem przyczynić się do rozwoju Stowarzyszenia, mającego ich własne dobro na celu. (2066-2-)

Wydział Stowarzyszenia.

Fabryka cukierków i czokolady Wł. Lipińskiego w Krakowie

ulica Bracka.

Najlepszych cukierków, pomadek, czokoladek w kilkunastu gatunkach kilo 2 złr.; karmelków nadziewanych kilo złr. 1·60, zwyczajnych złr. 1·40; miętowych cukierków kilo złr. 1·60; pastylek czokoladowych kilo 2 złr.; bukiety z kwiatów cukrowych sztuka po 40 c., c. 80, złr. 1, 1·50, 2; czokolada waniliowa kilo złr. 1·68, 2, 2·50, 3, 4, 5; czokolada zdrowia kilo złr. 1·60, 2, 2·40, 3, 4; kakao w proszku bez wszelkich tłustości kilo złr. 2 i złr. 3, paczka po c. 30, 40, 60, 90, złr. 1 i złr. 1·50; czokolada w proszku kilo złr. 1·60.

Zamówienia na prowincyę wysyła się natychmiast odwrotną pocztą. (1479-10-)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.** (1717-18-30)

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

Stare monety do sprzedania za 100 złr.

Wiadomość u kasyera w Teatrze krakow.

Polskich srebrnych sztuk 80
„ miedzianych „ 135
Obcych srebrnych „ 35
„ miedzianych „ 29

Najstarsza moneta jest Zygmunta I. grosz srebrny 1530 r. Ostatnie krakowskie z 1835 r. (1955-6-6)

W Hoyniku

tuż obok stacyi kolei Gromnik — **są do sprzedania buchajki** od 3 do 8 miesięcy mające, — również **młode krowy cielne** przeważnie 3/4 krwi Shorthorny. (1987-3-4)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swierzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. (1810-20-)

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31,—w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 2787. (1934-3-3)

Na dniu **29 sierpnia 1876** w zwykłych godzinach urzędowych odbędzie się w tutejszym Magistracie licytacya, celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo w obrębie tutejszego miasta

a) rekonstrukcyę drogi z ceną kosztorysową 4317 złr. 98 cnt.,
b) brukowanie pięciu ulic z ceną kosztorysową 2381 złr.

Sumy te są cenami wywołania i według tychże oferenci obowiązani są złożyć 10% zakład.

Oferty pisemne przyjmowane będą aż do zakończenia ustnéj licytacyi.

Resztę warunków i kosztorys przejrzeć można w tutejszéj registraturze.

Magistrat kr. miasta Nowego Sącza
dnia 10 sierpnia 1876 r.

Od dnia 1 września b. r.

jest do wydzierżawienia na folwarku Rybaki własności hr. Lasockiego, za Wisłą, o 10 minut drogi pieszej od zamku Krakowskiego:

1) Dom mieszkalny o 4ch pokojach w dobrym stanie,
2) Stodoła murowana obszerna na składy lub warstaty,
3) Stajnia na kilkanaście koni z komorą i sieczkarnią. (2086-3-3)

Wiadomość na miejscu każdego dnia przed południem, u dozorcy Byrskiego.

A. Gąsiorowski

18 ulica Łyczakowska 18
Lwów,

zajmuje się wydobywaniem metryk tabularnych majątków, — oraz wyrabianiem hipotecznych pożyczek za umiarkowaną prowizyą. (2074-2-3)

Do Handlu Korzeni i Win

pod firmą

P. J. Wolański

potrzebny jest **praktykant** zamiejscowy, liczący lat **13–14.** (2076-3-3)

Praktykant zamiejscowy,

obyczajny, posiadający przynajmniej dwie klasy gimnazyalne lub realne, znajdzie umieszczenie w handlu korzennym **J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.** (2072-3 6)

Rudolf Glixelli

blacharz,
zamieszkały przy ulicy Różannéj,

znany od wielu lat jako doświadczony w wykonaniu co do pokrywania dachów, wież itp., jakoto: blachą cynkową, żelazną, miedzią, ołowiem, tak z materyałem jako i bez, oraz jest zaopatrzony w swoim handlu we wszystkie potrzeby gospodarskie, poleca się Szanow. Publiczności w Krakowie jak i na prowincyi. (2064-2-5)

W domu pod L. 6 przy ul. Lubicz

są do sprzedania krowy młode i jałówki rasy poprawnéj. (2095-2-3)

W. Major.

Wieś do sprzedania

między Stanisławowem a Nadworną, obszaru 800 morgów w zupełnéj równinie t. j. ornych gruntów 300 morgów, reszta sianożęć, pastwisk i lasów. — Wiadomość pod adresem **A. M.** w Tarnowicy leśnéj poczta Nadwórna. (2070-3-4)

Z wolnéj ręki i pod bardzo przystępnemi warunkami, każdego czasu **do sprzedania**

wieś Grabina

w powiecie Krośnieńskim, o dwie mile od Krosna i Jasła, 1/4 od Żmigrodu i 4 mile od Gorlic. Obszaru 192 morgów, w téj przestrzeni najlepszych łąk 52 morgiów, reszta grunt orny, gleba pszenna; budynki w stanie dosyć dobrym. Granicą téj wsi projektowaną jest kolej żelazna. Potrzebnych wiadomości udzieli na żądanie właścicielka, o. p. Żmigród. (2041-3-3)

Fabryka powozów RUDOLFA FUCHSA

w Białéj pod Bielskiem

ma na składzie pojazdy różnego rodzaju i poleca takowe Szan. Publiczności po bardzo przystępnych cenach. (2046 5-)

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.